Nr. 72 (6953) WARSZAWA, WTOREK 9 MARCA 1937 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 3.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.18-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N.117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W Finlandii

Socjaliści mają stanąć na czele Rządu koalicyjnego

Nowy Rząd finlandzki ma być utworzony dopiero w końcu tygodnia. Stronnictwo agrarne nie udzieli ostatecznej odpowiedzi przed zebraniem swego prezydium oraz frakcji parlamentarnej, które odbędzie się 10 marca. Prezydent Republiki przyjął ostatnio przewódców poszczególnych frakcyj parlamentarnych. Stronnictwo socjalistyczne, dysponujące na ogólną ilość 200 posłów 83 mandatów domagać się ma Rządu koalicyjnego z udziałem wszystkich partyj. Agrariusze i Szwedzi wypowiedzieli się za Rządem koalicyjnym większości parlamentarnej. Liberałowie są zwolennikami gabinetu koalicyjnego stronnictw republikańsko - demokratycznych. Konserwatyści przeciwni są koalicji z udziałem socjalistów. Wypowiedzieli się natomiast za rządem koalicyjnym stronnictw mieszczańskich. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **uformowany będzie gabinet socjalistyczno - agrarny z ewentualnym udziałem Szwedów i liberałów.**

Wśród wymienianych kandydatów na premiera, **najwięcej szans posiada przewódca socjalistów Tanner** oraz obecny minister skarbu, agrariusz, Juhu Niukkanen. Liczyć się należy z pozostaniem w przyszłym Rządzie dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Holsti.

Komedia wyborów w Bułgarii

Urzędowa agencja bułgarska donosi, że wybory samorządowe wszędzie odbyły się w jak najzupełniejszym spokoju i porządku i nie były zakłócone przez żadne incydenty. W wyborach tych po raz pierwszy biorą udział kobiety. Wybory odbyły się narazie w dwuch prowincjach Plewen i Stara Zagora. W innych prowincjach będą odbywały się w następne niedziele do dnia 28 marca włącznie.

Przewódcy rozwiązanych partyj politycznych, jak donosi urzędowa agencja bułgarska, chcieli nadać tym wyborcom charakter plebiscytu przeciwko obecnemu systemowi rządów. Uprawiali oni bardzo ożywioną agitację wśród wyborców, nawołując ich do bojkotu wyborów przez oddawanie białych kartek wyborczych. W przybliżeniu rezultaty wyborów przedstawiają się w sposób następujący: 80 procent głosujących według danych urzędowych wypowiedziało się na rzecz kandydatów bezpartyjnych, którzy zgłosili swe kandydatury zgodnie z niedawno przyjętą ordynacją wyborczą. Ilość kartek wyborczych zupełnie białych lub unieważnionych, sięga 20 proc. ogólnej ilości oddanych głosów.

Nam te cyfry nie imponują, my wiemy jak się robi wybory przy „odpowiedniej" ordynacji wyborczej i przy odpowiednim udziale administracji.

Gra belgijskich faszystów

Przewódca reksistów (belgijskich faszystów) Leon Degrelle na zebraniu zwołanym w Brukseli, uczynił oświadczenie, które sam określił jako sensacyjne. Degrelle zapowiedział, iż deputowany reksistowski wybrany w Brukseli Olivier, złoży swój mandat. W podobny sposób postąpią deputowani reksistowscy w innych miastach. Celem tego manewru jest wywołanie wyborów uzupełniających. Dziennik reksistowski „Pays Reel" w nadzwyczajnym wydaniu donosi, iż Olivier już ustąpił ze swego stanowiska. Leon Degrelle po uzyskaniu mandatu w Bruksellі zamierza ustąpić go jednemu ze swych zwolenników, by następnie stanąć do wyborów uzupełniających we wszystkich ważniejszych miastach belgijskich. Wyniki tych wyborów mają być czemś w rodzaju plebiscytu. Celem ich jest wywołanie długotrwałego zamieszania i doprowadzenie do rozwiązania Izb. By udaremnić te zamiary, burmistrz Brukseli Max złożył projekt niepozwalający na wybory uzupełniające w razie umyślnego złożenia przez deputowanych jednego lub kilku mandatów. Według projektu tego, prawo rozwiązania Izby należy wyłącznie do króla. Projekt ustawy był już rozpatrzony przez komisję i prawdopodobnie wejdzie pod obrady izby dziś we wtorek po posiedzeniu rady ministrów. W razie nieprzyjęcia projektu ustawy, złożonego przez burmistrza Maxa, wszystkie trzy stronnictwa, biorące udział w koalicji rządowej, wystawiłyby przeciwko Degrelle'owi jednego wspólnego kandydata.

Skutki wielkiej wojny

W Belgii stwierdzono, że 40% mężczyzn w wieku poborowym jest niezdolnych do służby wojskowej. Według opinii lekarzy wojskowych przyczynę tego stanu rzeczy należy przypisać niedostatecznemu odżywianiu w okresie wojny. „Libre Belgique" twierdzi natomiast ,iż z pośród 72.000 mężczyzn, stających do poboru i tak 30.000 musi ulec eliminacji ze względu na to, że kontyngent ustalony przez parlament wynosi tylko 42.000 rekrutów rocznie.

Japonia wobec ZSSR i Anglii

Na posiedzeniu japońskiej izby parów wicehrabia Okoszi zwrócił się do ministra spraw zagr. z interpelacją, prosząc go o wyjaśnienie, jakie zarządzenia rząd zamierza wydać, celem wyjścia z sytuacji, istniejącej obecnie między Japonią a Sowietami, oraz domagając się także podania pewnych szczegółów, dotyczących sytuacji między Anglią a Japonią.

Minister spraw zagr. Sato oświadczył w odpowiedzi, iż czuwać będzie nad tym, aby japońska polityka zagraniczna rozwijała się normalnie. Minister obiecał przestudiować dokładnie politykę prowadzoną przez gabinet Hiroty na podstawie deklaracji min. Hayaszu, przy czym zaznaczył, że starać się będzie, o ile możności, we wszystkich sprawach stosować politykę gabinetu Hiroty. Nawiązując do sprawy stosunków japońsko - sowieckich, min. Sato podkreślił konieczność zapewnienia rozwoju obecnych stosunków między Japonią a ZSSR. Minister wyjaśnił, w jakich warunkach zawarty został układ niemiecko - japoński dla zwalczania komunizmu, przy czym przedstawił działalność Kominternu, podkreślając, że stosunki japońsko - sowieckie polepszyłyby się znacznie z chwilą — gdy ZSSR uniezależniłby się całkowicie od Kominternu.

Mówiąc o sytuacji angielsko - japońskiej, minister oświadczył, że Japonia pragnęłaby gorąco zbliżenia między oboma krajami, lecz że istnieją między nimi liczne trudności o charakterze gospodarczym i handlowym, zwłaszcza w odniesieniu do rynku chińskiego. Byłoby pożądanym, mówił minister — dla zapewnienia skutecznej współpracy z innymi mocarstwami, usunąć, o ile możności, wszystkie przyczyny nieporozumień i tarć.

Rokowania japońsko-chińskie utknęły na martwym punkcie

Minister spraw zagranicznych Japonii Sato oświadczył w Izbie, iż polityka jego nie będzie odbiegała od zasad, jakimi kierowali się jego poprzednicy. Rokowania chińsko - japońskie utknęły na martwym punkcie, jednakże porozumienie jest całkowicie możliwe. Japonia pragnie uznać suwerenność i równość praw Chin (?). Na tej podstawie — zdaniem ministra — można będzie wznowić rokowania w interesie obu krajów.

Sytuacja na froncie

Agencja Havasa donosi: W ciągu nocy ubiegłej artyleria powstańcza ostrzeliwała szrapnelami Madryt. Najsilniejszy ogień skierowany został na ulice Santa Ana i Carlos Arniches. Kikanaście osób zostało zabitych i ciężko rannych.

Atak faszystów na Madryt



Sytuacja na Wiśle staje się coraz poważniejsza

Sytuacja na Wiśle przedstawia się następująco: Stan wody w Chełmnie, Rafie, Kocku i Fordonie wykazuje niewielkie wahania. Powyżej zatoru km. 792 woda przedarła się w dn. 8 marca przez zwały lodowe i płynie lewym brzegiem po polach nisko położonych. Wody te ściekają do Wisły częściowo na km. 798 i częściowo na km. 801. Lodołamacze pracują od dn. 7 b. m., wobec czego saperzy nie mogą brać udziału w akcji rozbijania zatoru. W dalszym ciągu istnieje groźna sytuacja powodziowa dla okolic, znajdujących się pomiędzy Fordonem od km. 774 do Kosowa km. 801. Wskutek groźby powodzi ewakuowano ludność z miejscowości Strępel i Grabówko.

W poniedziałek od godz. mniej więcej 1-ej całą szerokością Wisły płynie kra od Silna do Solca, tak, że oczekuje się każdej godziny, że płynąca kra dojdzie do Fordonu, t. j. do istniejącego już zatoru. Sytuacja pogorszy się jeszcze wysoką falą, która minęła dn. 8 marca o g. 9 rano Włocławek.

Stan wody na Wiśle pod Toruniem wskutek nadejścia wysokiej fali podniesie się prawdopodobnie do 5-ciu metrów.

Należy z tem skończyć
Plaga składek i wydatków szkolnych

Koła rodzicielskie na prowincji skarżą się na nie zmniejszoną mimo zarządzeń ministerialnych plagę składek i wydatków szkolnych. W szkołach powszechnych i w niższych klasach gimnazjalnych dzieci na każdą prawie lekcję historii lub geografii kupować muszą obrazki, kolorowe pocztówki, kontury map. Są to wydatki na pozór drobne, ale kosztują rodziców bardzo dużo. Kosztowne są również imprezy wycieczkowe, przy czym władze szkolne stawiają nieraz wręcz niezrozumiałe wymagania.

W szkołach męskich uczniowie ubierają się na kilkudniowe wycieczki zazwyczaj w to, co mają najgorszego i najpraktyczniejszego. Szkoły żeńskie natomiast, wymagają, aby uczennice jadące na wycieczkę ubrane były jednolicie. Jedna ze szkół zażądała, aby na wycieczkę do Krakowa wszystkie uczennice miały jednakowe brązowe półbuciki.

W innej szkole żeńskiej zażądano, aby na lekcje robot ręcznych wszystkie uczennice przychodziły w jednakowych fartuszkach białych w niebieską kratkę. Metr tego materiału kosztuje 7 złotych. W pewnej szkole żeńskiej w Poznaniu wprowadzono nowe ławki bez kałamarzy. Uczennicom kazano kupić „wieczne" pióra", żadne protesty tu nie pomogły.

Praktykowana jest szersza akcja rodziców celem obrony przed zbędnymi wydatkami narzucanymi przez szkoły.

Głód w Chinach
Miljonom ludzi grozi śmierć głodowa

„Petit Parisien" donosi z Szanghaju, że w prowincji chińskiej Syezuan panuje już od 2 miesięcy wielki głód. Klęska ta dotknęła kilkunastomilionową ludność prowincji w tak silnym stopniu, że już 9 milionów mieszkańców wyemigrowało do prowincji sąsiednich. W razie braku natychmiastowej pomocy, śmierć głodowa grozi 4 milionom ludzi.

W Gibraltarze
Koncentracja floty brytyjskiej

Według korespondenta „Times'a', w Gibraltarze skoncentrowano obecnie 65 statków wojennych brytyjskich. Na 11 krążownikach powiewają flagi admiralskie. Koncentracja floty brytyjskiej nastąpiła w dniu wczorajszym, kiedy flota brytyjska śródziemnomorska po ćwiczeniach połączyła się z flotą, która nadpłynęła z Anglii.

Znak czasu
Automaty sprzedają maski gazowe

Według doniesień ze Stanów Zjednoczonych, pewna firma zainstalowała na ulicach Nowego Jorku automaty, które po wrzuceniu 5 dolarów, dostarczają maskę gazową. W pobliżu automatów rozwieczone są jaskrawe plakaty z zachętą do nabycia. Pierwszą serię masek gazowych z automatów wyprzedano podobno w ciągu kilku godzin.

Budżet na plenum Senatu

W OBRONIE SEN. EVERTA.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek Prystor udzielił głosu przewodniczącemu komisji Budżetowej sen. Rostworowskiemu, który wziął w obronę generalnego sprawozdawcę budżetu sen. Everta przed jakoby niesłuszną krytyką p. wicepremiera Kwiatkowskiego. P. Rostworowski uważa, iż zarówno referent,— jak i przewodniczący komisji — jak wreszcie cała komisja spełniła swe zadanie i niczym swemu obowiązkowi nie uchybiła.

Budzet Min. Spraw Wewn.

Po referacie sen. Gołuchowskiego pierwszy zabrał głos w dyskusji sen. Horbaczewski, podnosząc szereg momentów utrudniających współżycie polsko - ukraińskie. Mówca porusza sprawę Berezy Kartuskiej:

„Wiadomości, które przedostają się z Berezy, może nie odpowiadają rzeczywistości w 100 procentach, jednak pożądanym by było, ażeby nad administracją obozu rozciągnięto kontrolę i wszelkie nieprawidłowości zlikwidowano".

Mowa sen. Fleszarowej

Mówczyni z uznaniem wyraża się o pracy obecnego ministra Spraw Wewnętrznych, ale ma zastrzeżenia co do systemu ustosunkowania się do obywatela.

SYSTEM POLICYJNY.

„Zasadą postępowania — powiada sen. Fleszorowa — stał się nakaz i zakaz, czyli system policyjny. W tym tkwi nawet paradoks, gdyż jak wiemy policji mamy właściwie za mało. Ten system policyjny najbardziej zaznacza się na terenie organizacji zawodowych i w sprawach prasowych.

KONFISKATY.

Co się tyczy konfiskat to przecież p. Premier w jednym ze swoich przemówień oświadczył, że wypowiadanie się opinii publicznej uważa za rzecz pożyteczną. Rzeczywiście przez pewien czas konfiskaty były dość rzadkie. Ale w ostatnich tygodniach to się zmieniło. Bardzo często konfiskowano artykuły, dotyczące deklaracji płk. Koca, a przecież chodziło o to, ażeby jak najszersze warstwy były zaznajomione z tymi sprawami.— Jeden dziennik został zupełnie zlikwidowany, gdy szereg innych pism właśnie krańcowych wychodzi dalej.

SPRAWA BEREZY.

Po raz drugi z tej trybuny muszę poruszyć sprawę Berezy Kartuzkiej. Tak samo jak wielu innych senatorów otrzymałam memoriał rodzin osób zatrzymanych w Berezie. Dowiedziałam się, że podobny memoriał został złożony kilku panom Mininstrom. Treść memoriału mówi o rzeczach bardzo ciężkich. Dlaczego nie postawić tej sprawy, jak to się mówi, po męsku? Albo rzeczy zawarte w memoriale są fałszywe i wtedy należy wytoczyć wszystkim autorom procesy o prowadzanie w błąd opinii, albo memoriały odpowiadają prawdzie a w takim razie trzeba to powiedzieć i uzasadnić konieczność tak strasznego środka. Niedawno byłam świadkiem jak gloryfikowano jednego z więźniów z Berezy. — Czyż Bereza ma za cel tworzenie bohaterów? Na Komisji Budżetowej p. Premier powiedział, że tak się dużo mówi o Berezie, a nikt nie stawia wniosku o jej zniesienie Konstytucja nam senatorom nie dała prawa inicjatywy ustawodawczej.

W końcu sen. Fleszarowa mówi o niedoli ludzi wysiedlanych z pasa pogranicznego.

Wszystkie poruszone bolączki mówczyni zapisuje na karb systemu policyjnego.

INWIGILACJA W SZKOLE.

O inwigilacji uczniów w szkole opowiada sen. Michałowicz:

„Do pewnego ucznia zgłasza się wywiadowca i proponuje mu podjęcie się inwigilowania swoich kolegów w szkole, zapewniając mu wzamian maturę. Dowiaduje się o tym człowiek, którego obowiązkiem jest czuwanie w tym terenie nad szkołą i młodzieżą i zgodnie ze swoim obowiązkiem przeciwdziała temu. Wzamian wylewa się na niego błoto pełnymi kubłami. Chodzi mi tu o pewnego kuratora, znanego powszechnie i wiem, że jest szereg posłów i senatorów, którzy go dobrze znają i czekają tylko na to, aby p. Minister zechciał wdrożyć odpowiednie dochodzenie".

Sen. Trockenheim domaga się zapewnienia bezpieczeństwa ludności żydowskiej.

Sen. Kornke domaga się unarodowienia handlu, przemysłu i rzemiosła, co da się uskutecznić przez emigrację Żydów. Powinno natomiast być zasadą, że nie wolno wypuszczać chłopa polskiego ani robotnika poza teren Państwa.

Budżet min. Przemysłu i Handlu

W dyskusji nad tym budżetem zabierali głos sen. sen.: Fleszarowa i Michałowicz, mówiąc o zbędnych materiałach przywozowych z zagranicy, a które z łatwością dałyby się zastąpić materiałami krajowymi.

Sen. Maciejewski obszernie mówił o przemyśle węglowym i o wypadkach w górnictwie węglowym Wypadki te są w znacznej mierze skutkiem rabunkowej gospodarki i śrubowania już i tak wysokiej wydajności pracy robotników. Apeluje do Rządu, by wydał zarządzenia zmniejszające liczbę nieszczęśliwych wypadków.

HITLEROWSKIE POWITANIE.

Sen. Hasbach (Niemiec) żąda opieki specjalnie dla niemieckiego robotnika. Powiada on:

„Lepiej jest dać robotnikowi niemieckiemu chleb i pracę, niźli karać za witanie się w sposób, który jest dziś sposobem witania się wszystkich Niemców na świecie..."

Marszałek: Panie Senatorze! — Proszę mówić do rzeczy.

S. Hasbach: ...Państwu Polskiemu nic nie grozi, jeśli Niemcy, obywatele polscy, witać się będą w ten sposób. Wróg wspólny bowiem nas wszystkich to jest komunizm i przeciw niemu musimy wytężyć siły.

Marszałek: Zwracam uwagę p. senatorowi, że przemówienie jego nie wiązało się z budżetem Min. Przemysłu i Handlu, nad którym obradujemy. Na przyszłość będę w podobnych wypadkach odbierał głos.

Po przemówieniach sen. Szora, Petrażyckiego i Lechnickiego, zakończono dyskusję nad całością budżetu Min. Przemysłu i Handlu.

Po zamknięciu „Dziennika Popularnego"

Rozmowa z tow. St. Dubois

We wczorajszej „Walce Ludu" i w „Głosie Powszechnym" ukazał się wywiad z tow. St. Dubois o zamknięciu „Dziennika Popularnego" i o związanych z tem aresztowaniach. Z wywiadu przytaczamy ustępy najbardziej istotne. Tow. Dubois oświadczył między innymi:

„...Z masowych aresztowań, roztrąbionych przez prasę reakcyjną, jak z dużej chmury spadł mały deszcz. Ze 100 bodajże aresztowanych pozostało w więzieniu za ledwie 8 osób, w czym są obywatele z „Dziennikiem Popularnym" mało, albo wcale nie związani.

— Dlaczego właśnie te 8 osób pozostało w areszcie?

— Jest to dla mnie nie zrozumiałe; stwierdziłem podczas mego przesłuchania w Urzędzie Śledczym i u sędziego śledczego, że wpływ na kierunek polityczny pisma, obok redaktora naczelnego Norberta Barlickiego, miałem tylko ja, jako jego zastępca...

...Tymczasem mimo tych faktów w stosunku do mnie zastosowano „łagodny" względnie środek zapobiegawczy — dozór policji (meldowanie się raz na tydzień w komisariacie).

A tymczasem Władysława Pietrzykowskiego, referenta zawodowego „Dziennika', ludowca Drzewieckiego, referenta rolnego, Szymona Natansona — pełnomocnika wydawnictwa, lub dorywczo i luźnie piszącego w dziale literackim Szenwalda, a nawet nie pracującego już oddawna Seweryna Pollaka, lub technicznego pracownika Rabinowicza trzyma się w areszcie.

Jednego z wydawców Piotra Wojciechowskiego, który miał większość udziałów i prawo podpisu w imieniu spółki, zwalnia się, natomiast więzi się dr. Jerzego Muszkatenblita...

— O co oskarżeni są współpracownicy „Dziennika Popularnego"?

— Trudno mi to tak dokładnie sprecyzować, jak to uczynił pan sędzia śledczy, ale o ile sobie przypominam, mam być winny przekroczenia art. 96 K. K., co ma oznaczać, iż miałem w „Dzienniku Popularnym" a więc w piśmie legalnym, codziennie cenzurowanym, czy też za jego pomocą dążyć do obalenia przemocą obecnego ustroju państwa polskiego.

— Czym właściwie był „Dziennik Popularny"?

— „Dziennik Popularny" nie był, oczywiście, organem jakiegoś „fołksfrontu", na temat którego ze względów konkurencyjnych i dla nędznej demagogii, rozpisywały się różne „Jutra" i „ABC".

„Dziennik Popularny" był pismem demokratycznym o tendencjach socjalistycznych, którego platforma i stanowisko polityczne należy z całą precyzją określić jedynie na podstawie całokształtu artykułów i notatek, za którego linię brał i bierze odpowiedzialność cały zespół redakcyjny w ogólności, a Norbert Barlicki, jako redaktor naczelny i ja, jako jego zastępca w szczególności.

„Dziennik Popularny" walczył, według swego najlepszego przekonania, zgodnie z dążeniami olbrzymiej większości narodu polskiego — o postęp, o pokój, o demokrację, o wolność, o moralne i materialne interesy mas ludowych, o niepodległość naszego kraju, o realizację pełnego zjednoczenia robotników i chłopów w Polsce, o nawrót do tych pięknych tradycji, jakimi szczyci się po dziś dzień w całym świecie demokracja polska.

„Dziennik Popularny" zwalczał faszyzm, wstecznictwo wszelkiego rodzaju obskurantyzm, ciemnotę, wyzysk i nienawiść narodowościową.

Imputowanie „Dziennikowi Popularnemu" jakichś dążności komunistycznych i wywrotowych jest insynuacją....

...Jestem przekonany, że śledztwo wykaże ponad wszelką wątpliwość istotę kłamstw reakcyjnej prasy brukowej.

...Wszystko, co dotyczy „Dziennika Popularnego", stało zawsze i stoi „pod szklanym kloszem", jest jasne, proste i wyraźne.

Przegląd prasy

„CANOSSA".

Cały szereg pism burżuazyjnych z radością, z sarkazmem rozprawia na temat ostatich gospodarczych i finansowych uchwał francuskiego rządu. „Aha! — powiadają — Canossa (odwrót, skrucha)! Liberalna gospodarka! Równowaga budżetu! Myśl o powrocie miliardów, które wyemigrowały za granicę! Czy to się nazywa socjalistyczną gospodarką?" i t. d. Pretensje śmieszne. Rząd Bluma jest rządem, pracującym w kraju *kapitalistycznym* i musi liczyć się, niestety, z niektórymi prawami tego ustroju. Jego program nigdy nie był programem czysto - socjalistycznym, i tow. Blum wyraźnie nieraz to podkreślał. Do większości Bluma należy przecież taka wpływowa partia burżuazyjna ,jak partia radykałów. Przecie w Danii tow. Stauning i w Szwecji tow. Hanson także musieli liczyć się z gospodarką kapitalistyczną — ich rządy były (i są) rządami koalicyjnymi.

Trzeba także pomyśleć, że trudna sytuacja międzynarodowa utrudnia Blumowi stosowanie nowej polityki gospodarczej, bo ucieczka kapitałów stwarza niemałe trudności dla organizowania obrony (patrz ostatnią pożyczkę!).

Naturalnie p. B. K. w „Kur. Warszawskim", pisząc o „Canossie" czyni to daleko poważniej i kulturalniej od „Dziennika Narodowego". P. B. K. podkreśla słusznie jedno — niepodobna *jednocześnie* pisać o „Canossie" (w sensie zwrotu do liberalnej gospodarki burżuazyjnej) i *zarazem* dowodzić, że Francja (wobec udziału komunistów w większości rządowej) *„bolszewizuje się"* (!). A właśnie to czyni „Dziennik". który wczoraj pisał o „Canossie" a onegdaj o „bolszewizowaniu się". Nonsens oczywisty. Ale wiadomo ,poco to jest potrzebne — dla walki z demokracją!

K. CZ.

Konferencja Samorządowa P.P.S

Dnia 14 marca b. r. odbędzie się w Warszawie Konferencja Samorządowa z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór Prezydium Konferencji. 2) Stosunek P. P. S. do obecnego ustawodawstwa ustrojowego samorządu terytorialnego. 3) Polityka gospodarcza i finansowa P. P. S. w radach i zarządach miejskich. 4) Dyskusja. 5) Zagadnienie organizacyjne pracy samorządowej frakcji radnych P. P. S. 6) Wolne wnioski i zamknięcie Konferencji.

Obrady rozpoczną się o godz. 10 rano w sali przy ul. Wareckiej 7, II-gie piętro. W konferencji wezmą udział delegaci frakcyj radnych P. P. S., oraz członkowie Zarządów Miejskich, prezydenci, burmistrze, viceprezydenci, viceburmistrzowie i ławnicy.

Centralny Wydział
Stmorządowy P. P. S.

Od Redakcji

Artykuł pióra tow. Jana Kwapińskiego o zdarzeniach politycznych na terenie Z. U. S. i o wnioskach ogólnych z tych zdarzeń wypływających nie mógł, niestety, ukazać się na naszych szpaltach z t. zw. przyczyn od nas niezależnych.

Tow. Władysław Pietrzykowski

Redaktorem odpowiedzialnym „Dziennika Popularnego" był nasz towarzysz WŁADYSŁAW PIETRZYKOWSKI. Został on uwięziony w pierwszym dniu po zamknięciu „Dziennika Popularnego" i po dzień dzisiejszy pozostaje W ARESZCIE ŚLEDCZYM.

Tow. St. Dubois oświadczył pod czas swego badania w imieniu swoim i w imieniu tow. N. Barlickiego, że kierownicy pisma biorą na siebie, oczywiście, odpowiedzialność za kierunek pisma. W tych warunkach przetrzymywanie redaktora odpowiedzialnego w areszcie staje się czemś zgoła niezrozumiałym, zwłaszcza, że chodzi dzi o człowieka, chorego na płuca.

Tow. Pietrzykowski nie był — rzecz prosta — nigdy przez nikogo oskarżany o żaden „komunizm" wbrew kolejnej denuncjacji prasy „narodowej".

Niezwykły powód samobòjstwa

Profesor wiedeńskiej politechniki Filunger wraz ze swą żoną popełnił samobójstwo. W liście, adresowanym do władz profesor wyjaśnia, iż motywem jego czynu było niesłuszne stanowisko, jakie zajął w stosunku do teorii naukowych jednego ze swych kolegów.

Angielska nieinterwencja w Hiszpanii



Leon Okręt (lo)

„Radość Karania"

I.

Radość karania! „La joie de punir". Tak mówi jeden z sądowników w powieści Anatola France'a, dymisjonowany, pozbawiony oddawna „radości karania"... Czy, rzeczywiście, funkcja sędziowska stwarza psychologię takiej swoistej „radości"? Nie wiem, nie byłem nigdy sędzią; gdybym nim był, odczuwałbym, raczej... „smutek karania".

Jeśli, jednak, taka „radość" gnieździ się istotnie w sercu sędziowskim, to karm świeżą a poważną niesie jej nowy projekt zmian procesowych kodeksu. Sędziowie będą mogli — po nad to, co mogą obecnie — karać obficiej: tych, co piszą nie dobrze skargi kasacyjne, i tych, co mniemali, że ich skazano zbyt surowo, a prokurator nie pomyślał, że zbyt łagodnie i wyroku nie zaskarżył; nakoniec, karać samoistnie tam, gdzie dotychczas szli śladem werdyktu sądów przysięgłych; już nie będą zmuszeni do oglądania się na ten tłum „bezkrytycznych, niefachowych i niedoświadczonych obywateli, skłonnych do rozczulenia". A w Sądzie Najwyższym sędziowie karać będą nie tylko bez natrętnego widoku oskarżonych lub skazanych, lecz i bez natrętnego gwaru lekkomyślnych, „humorystycznych" i beznadziejnych przemówień adwokackich, skierowanych nie do ucha sędziów, ale ku zbudowaniu klienta, który za swoje pieniądze wymaga towaru dobrego, a zwłaszcza w dużej ilości. Będzie tu, głosi p. R. T. kilka dni temu w „Kurierze Porannym" — raz na zawsze położony kres nieprzebaczalnemu gadulstwu kawalerów orderu „Honorarium i Ojczyzna"; oba wa grzywny będzie mistrzynią adwokackiej rozwagi przy pisaniu wywodów kasacji — a przede wszystkim, nie ujdzie kary człowiek, który zamiast z pokorą uderzyć się w piersi — „targuje się" ze sprawiedliwością; zamiast pójść do więzienia na lat 8, modli się i skamle: „może trochę mniej, sędziowie; jestem młody, niekarany, żona, dzieci... może tylko sześć!!" Odtąd wypędzeni będą handlarze ze świątyni...

Mój Boże! „Il n'est que de vivre. On voit tout et le contraire de tout" smętnie wygłasza Sainte-Beuve. „Tylko trzeba żyć.. Zobaczysz wszystko i to, co wręcz przeciwne". Kto długo żył — widział wszystko i — wręcz przeciwne. I fale łagodności, i fale srogości, i fale zemsty, i fale przebaczenia, i lawiny zwątpień, i lawiny nadziei. Teraz przyszła fala zmechanizowanej srogości w imię „materialnej prawdy" — i wiara w karę. Tylekroć bankrutowała ta wiara; tylekroć demaskowano ją, jako zawodną. Wróciła — z uporem, z niebywałą dotychczas pewnością i żąda: **więcej, więcej...**

Osłania się ta fala wielkim puklerzem potęgi państwa. To onieśmiela. Ale ten puklerz dostał się tu dziwacznie i niewłaściwie — raczej wypożyczony; odejmijmy go — spojrzą na nas bezduszne arabeski zimnych rozumowań, które prawdą nie są, ale długo, choć nie tak oddawna, „około jakiejś prawdy leżały".

Takie mi myśli nasunął artykuł p. R. T. w „Kurierze Porannym" pod tytułem: **„Całe społeczeństwo powinno zainteresować się reformą kodeksu. Radykalne zmiany w procedurze karnej".** Artykuł ten składa się apologii projektowanych surowości, okraszonej gęsto pogardą i obelgami, skierowanymi przeciwko adwokaturze.

Czy społeczeństwo zainteresuje się tym wszystkim — wątpię. Jeszcze bardziej wątpię, że to będzie zainteresowanie sympatyczne. Reforma, zresztą, obejdzie się bez sympatii; chce być przedewszystkim, celową. A społeczeństwo? Będzie patrzyło obojętnie na grzywny za niedobrą kasację, i na surowsze skazanie bez prośby o to ze strony prokuratora; na zniesienie sądu przysięgłych; a nawet, zwłaszcza, na postponowanie adwokatury — ogólnikowe, zjadliwe i powierzchowne przez panów R. T. Aż przyjdzie fala inna.

***

Druga częśc artykułu mec. L. Okręta ukaże się jutro.

„Odrzucamy zasadę walki klas!...“

Tezy p. Bogusława Miedzińskiego

Dwie tezy p. Bogusława Miedzińskiego z cyklu artykułów, komentujących deklarację Obozu p. pułk. A. Koca („Co odrzucamy i ku czemu idziemy“?) należałoby omówić dokładniej, niż to uczyniliśmy w pierwszej — z konieczności ogólnikowej — notatce w naszym numerze niedzielnym.

Teza pierwsza

„ODRZUCAMY... ZASADĘ WALKI KLAS...“

P. Miedziński pozwoli, że przypomnę pewne rzeczy z przeszłości naszego pokolenia.

W roku 1912 odbywał się w Krakowie II Zjazd młodzieży postępowej — niepodległościowej zaboru rosyjskiego. Miałem zaszczyt przewodniczyć temu zjazdowi. Ustalaliśmy deklarację ideową naszego ruchu. Chodziło między innymi o sformułowanie naszej odpowiedzi na dwie inne deklaracje, ogłoszone w tym samym czasie przez petersburską grupę młodzieży narodowej „Brzask“ i przez petersburską grupę młodzieży katolickiej „Odrodzenie“. Obie te deklaracje zawierały — dziwnym trafem — **dosłownie** tę samą tezę, którą zaprodukował w sobotniej „Gazecie Polskiej“ p. Bogusław Miedziński:

„ODRZUCAMY ZASADĘ WALKI KLAS“.

Na posiedzenie Komisji zjazdowej, która opracowywała naszą deklarację, przyszedł **Józef Piłudski,** przedstawiciel C.K.R. P.P.S. na Zjeździe. Siadł sobie w kącie na ławce (obradowaliśmy gdzieś na Podgórzu), kiwał nogą, uśmiechał się i palił papierosy. W pewnym momencie, gdy ktoś tam proponował długi ustęp polemiczny z owymi „antyklasowymi“ oświadczeniami „Brzasku“ i „Odrodzenia“, zabrał głos.

Pierwsze zdanie powtarzam z pamięci; nie ręczę za ścisłość dosłowną; było to coś w tym rodzaju, że — niech p. Miedziński się nie obrazi — **z głupstwami** polemizować szczegółowo nie warto, bo to tylko podnosi ich znaczenie. Natomiast **zdanie drugie** zapisałem sobie z punktu; przytaczaliśmy je później wiele, wiele razy w najrozmaitszych naszych dyskusjach akademickich:

„CO TO ZNACZY: ODRZUCAM ZASADĘ WALKI KLAS? TO JEST TAK, JAK GDYBYM POWIEDZIAŁ: ODRZUCAM ZASADĘ DESZCZU, — ALBO ODRZUCAM ZASADĘ BURZY“.

To było takie podejście do sprawy, które Rosjanie nazwaliby: „nie w brew a prosto w oko“.

Bo w samej rzeczy, co to wogóle może oznaczać powiedzenie:

„ODRZUCAMY ZASADĘ WALKI KLAS“?

W jaki żywy sposób człowiek może „odrzucić“....

FAKT HISTORYCZNY?

Co mianowicie p. Bogusław Miedziński łaskawie „odrzuca“? Historię szeregu, długiego szeregu, stuleci? Całą socjologię od Marksa i Sorela aż po Vilfredo Pareto? Całą ekonomję od tegoż Marksa i od Tuhana Baranowskiego aż po Wernera Sombarta? Całą **praktykę...** „baronów węglowych“ i „Lewiatana“ wraz z „Kurierem Polskim“? Gdyby — mówiąc trochę złośliwie — p. Miedziński potrafił istotnie **odrzucić** (bez cudzysłowu) **praktykę** chociażby tylko „baronów węglowych“ (zamykanie kopalń, zatapianie kopalń, złośliwości z t. zw. urlopami turnusowemi i t. p.), — toby przyczynił się do **złagodzenia** walki klasowej na odcinku górniczym i... do pomnożenia całej gospodarki narodowej. Aliści Werner Sombart zauważył słusznie w „Der moderne Kapitalizmus“, że ‚solidaryzm społeczny‘ **cierpi na chorobę organiczną: jest zezowaty.** Zezuje regularnie w stronę... możnych tego świata.

***

Tyle — na dzisiaj — o pierwszej zasadniczej tezie p. Bogusława Miedzińskiego, o tezie, że oto p. Miedziński „odrzucił“ uprzejmie a kategorycznie „zasadę walki klas“. Teza druga dotyczy problemu nie mniej ważnego: chodzi o **„związki, podlegające międzynarodowemu kierownictwu“** i **„wiążące się nakazem solidarności“.**

O tej drugiej tezie — jutro.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Z.Z.Z. odrzucił wniosek o „akces“ do obozu pułk. Koca

olbrzymią większością 287 głosów przeciwko 5 gł.

Wczorajszy „Głos Powszechny“ podaje następujące sprawozdanie z przebiegu Kongresu niedzielnego Z. Z. Z.

„...Kongres polecił Centralnemu Wydziałowi przeprowadzenie pertraktacji z organizacjami zawodowymi, stojącymi na stanowisku walki klas, o połączenie lub przynajmniej porozumienie na płaszczyźnie: 1) obrony niepodległości, 2) wyraźnego proletariackiego stanowiska klasowego, 3) niezależności i bezpartyjności w ruchu zawodowym.

Najaktualniejszą i najsensacyjniejszą sprawą w pierwszym dniu Kongresu był wniosek posła Gduli o zgłoszenie akcesu lub współpracy ZZZ z „Obozem Zjednoczenia Narodowego“.

Centralny Wydział ZZZ już uprzednio zajął w tej sprawie negatywne stanowisko na posiedzeniu w dn. 4 marca. W imieniu Centralnego Wydziału przemawiał przeciw wnioskowi posła Gduli — prezes Śląskiej Okręgowej Rady, ob. Stefan Kapuściński. Za „akcesem“ opowiedziało się — przy dużym napięciu na sali — 5 delegatów na 287.

Za uchwałą, przedstawioną przez Centralny Wydział a referowaną przez ob. Kapuścińskiego — przeciw „podporządkowaniu się politycznej organizacji o charakterze monopartyjnym“ — opowiedziała się wśród frenetycznych oklasków przytłaczająca większość Kongresu.

Po odrzuceniu przez Kongres wniosku posła Gduli o zgłoszenie akcesu do obozu płk. Koca, zabrał głos prezes ZZZ... ob. Jędrzej Moraczewski, który powiedział dosłownie:

„Gdybyście dzisiaj uchwalili przystąpienie ZZZ do obozu płk. Koca — natychmiast, jeszcze dzisiaj zrezygnowałbym z prezesury ZZZ“.

Prawie, że jednomyślne odrzucenie wniosków akcesowych — spotkało się ze strony Kongresu z huraganem oklasków. Przy niemilknącej burzy okrzyków przeciwko akcesowi do obozu płk. Koca, cała sala powstała i odśpiewała zgodnym chórem „Czerwony Sztandar“.

***

„Głos Powszechny“ rozsiewa zarazem plotkę, dotyczącą rzekomego „akcesu“ organizacyj Z. Z. Z. w okręgu stryjskim:

„Ob. Denasiewicz oświadcza, że wiadomości prasowe o akcesie do obozu płk. Koca ZZZ ze Stryja, Drohobycza, Doliny i Kałusza — były i są nie prawdziwe.

***

W czasie najbliższym życie wykaże, jakie będzie miało znaczenie **praktyczne** uchwalenie przez Kongres Z. Z. Z. postulatu „połączenia lub przynajmniej porozumienia“ z klasowym ruchem zawodowym.

O prawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji

Oświadczenie

Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji

Wychodząc z założenia, że Konstytucja Republiki Czechosłowackiej, gwarantując swobodny rozwój wszystkich obywateli Republiki, bez względu na narodowość, wyznanie czy przekonania polityczne, daje możność zaspokojenia wszelkich potrzeb mniejszości polskiej, PSPR stwierdza, że ludności polskiej nie dano dotychczas możności korzystania z pełni praw, przewidzianych demokratyczną konstytucją państwa. Dążąc do urzeczywistnienia sprawiedliwych postulatów ludu polskiego w Czechosłowacji, PSPR przedkładała już wielokrotnie miarodajnym czynnikom swe żądania w tym przekonaniu, że sprawiedliwe rozwiązanie potrzeb mniejszości polskiej leży w interesie zgodnego współżycia narodowości i przyczyni się do wzmocnienia demokratycznych podstaw państwa.

Nawiązując do oświadczeń odpowiedzialnych mężów stanu Republiki, a szczególnie do niedawnej deklaracji rządowej, mówiącej o możności sprawiedliwego i braterskiego rozwiązania zagadnień mniejszości polskiej, Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza podkreśla, że unormowanie życia mniejszości polskiej w Czechosłowacji może nastąpić tylko na podstawie zastosowania do niej w całej rozciągłości postanowień §§ 128 do 134 Konstytucji Czechosłowackiej, które — bez względu na pochodzeniu czy narodowość—gwarantują wszystkim obywatelom Republiki RÓWNOŚĆ WOBEC PRAWA i RÓWNE PRAWA POLITYCZNE i OBYWATELSKIE, RÓWNE PRAWO DO PRACY i DOSTĘP DO URZĘDÓW, SWOBODĘ UŻYWANIA WŁASNEGO JĘZYKA, WOLNOŚĆ ZRZESZANIA SIĘ, PRAWO DO NAUCZANIA WE WŁASNYM JĘZYKU, RÓWNE PRAWO DO WSZELKICH FUNDUSZÓW PUBLICZNYCH I ZAKAZUJĄ GWAŁTOWNEGO WYNARADAWIANIA.

W szczególności uważamy, iż lud polski musi otrzymać pełne gwarancje, a mianowicie:

1) Nikomu nie będzie odmawiane prawo obywatelstwa w Państwie dlatego, że należy do mniejszości polskiej;

2) nikomu nie będzie odmawiane prawo do pracy, dlatego, że przyznaje się do narodowości polskiej, nikt z tego powodu nie straci pracy, nie będzie w pracy szykanowany, czy też przenoszony daleko od swych stron rodzinnych;

3) obywatele polskiej narodowości będą mogli korzystać z prawa do pracy we wszystkich zakładach prywatnych i instytucjach publicznych co najmniej w stosunku do siły liczebnej mniejszości polskiej;

4) członkowie mniejszości polskiej i ich instytucje będą miały różne prawo do tworzenia własnych samodzielnych warsztatów pracy, a także i do przedsiębiorstw koncesjonowanych;

5) ludność polska będzie miała zagwarantowany rozwój kulturalny przez dostęp do publicznych szkół w języku ojczystym; prywatne szkolnictwo polskie przejdzie na etat publiczny; nie będzie utrudniany swobodny rozwój tworzystw, krzewiących własną kulturę narodową mniejszości;

6) ludność polska uzyska pełne zaspokojenie swych praw językowych w urzędach i wszelkich instytucjach publicznych;

7) ludności polskiej zapewni się równe prawa we wszystkich organach autonomicznych; ciała samorządowe, o ile znajdują się w rękach większości polskiej, będą traktowane przez urzędy nadzorcze na równi z przedstawicielstwami innych narodowości;

8) obywateli mniejszości polskiej władze Republiki otoczą pełną ochroną przed gwałtownym wynaradawianiem; nie pozwolą ich szkalować bezpodstawnie i nie pozwolą przeciw ludności polskiej i jej instytucjom judzić.

PSPR przekona o tym, że rozwiązania kwestii zgodnego współżycia wszystkich narodowości w Państwie czechosłowackim jest zwłaszcza w chwili obecnej konieczne dla zapewnienia pomyślnego rozwoju i przyszłości Państwa, ZDECYDOWANA JEST DOŁOŻYĆ WSZELKICH STARAŃ i WYSIŁKÓW DLA URZECZYWISTNIENIA TEGO WSPÓŁŻYCIA NA TERENIE POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI, ABY W TEN SPOSÓB WZMOCNIĆ DEMOKRATYCZNE PODSTAWY REPUBLIKI.

Celem urzeczywistnienia wyszczególnionych zasadniczych żądań ludu polskiego, P. S. P. R. wzywa wszystkich swych członków i sympatyków do jak największego skupienia szeregów organizacyjnych i jak najsilniejszego poparcia akcji, o której zawiadomiła także bratnią partię Socjalno - Demokratyczną Czechosłowacką w Pradze.

Równocześnie zwraca się P. S. P. do ogółu polskiego ludu, — a zwłaszcza do polskich stronnictw politycznych z propozycją wspólnego postępowania w tej akcji, na powyższych zasadach.

Wzywamy odpowiedzialne czynniki rządowe do bezzwłocznego podjęcia kroków dla zaspokojenia wszystkich potrzeb ludności polskiej w duchu sprawiedliwości i braterstwa. Apelujemy do bratnich partyj socjalistycznych, do wszystkich szczerych demokratów o poparcie tych żądań.

Wzywamy całe społeczeństwo polskie do energicznej walki o prawa i o lepszy byt ludu polskiego w Czechosłowacji!

Niech żyje równouprawnienie ludu polskiego w Czechosłowacji!

***

Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji wzięła na siebie w ten sposób **inicjatywę akcji w wielkim stylu na rzecz pełnego i prawdziwego równouprawnienia mniejszości polskiej w granicach Republiki Czechosłowackiej. Akcja** ta powinna przynieść **wyniki** pozytywne i to **bez zwłoki. Rozwiązanie pomyślne postulatów, ogłoszonych w oświadczeniu P. S. P. K., zaważy bardzo poważnie i na położeniu międzynarodowym.**

Kwiatki

„Niepotrzebna obrona“

„Instytucja sądów przysięgłych — to obrona przed przemocą władzy“ — powiedział polski minister sprawiedliwości. — „WE WŁASNYM PAŃSTWIE TAKA OBRONA NIE JEST POTRZEBNA“.

Szkoda wielka, że p. minister nie wyjaśnił, KOMU to taka „obrona przed przemocą władzy“ nie jest w Polsce POTRZEBNA. obywatelom polskim czy władzy?

Demokracje Zachodu bowiem, posiadające również własne, narodowe państwa i nie mniej dbałe o ich potęgę i o powagę ich władzy, UWAŻAJĄ ZA BARDZO POTRZEBNE bronić wszystkich swych obywateli „przed przemocą władzy“ przez prawo obywatelskiego wyrokowania w sądach przysięgłych, wiedząc, że niekrępowana żadną obroną władza może przerodzić się w gwałt i samowolę — i spowodować szkodę dla państwa...

Rozumiały to nawet imperialistyczne państwa zaborcze i zgodziły się na taką „obronę“, uznając ją za potrzebną nie w interesie podbitego narodu, lecz w interesie samej praworządności.

Tylko w Rosji, która zresztą również — w guberniach „rdzennych“ — szczyciła się swą instytucją sądów przysięgłych, władze carskie uznały za NIEPOTRZEBNĄ obronę POLSKICH poddanych przed przemocą władzy ROSYJSKIEJ.

Dziś, gdy mamy już własne państwo, obrona obywateli przed „przemocą władzy“, również już własnej — pozostała. NADAL NIE POTRZEBNA!

n. t.

Na froncie akademickim

Napad bojówki O. N. R. na walne zebranie „Bratniaka“ Politechniki Warszawskiej

Zebranie sprawozdawcze Bratniej Pomocy Politechniki Warszawskiej zgromadziło zaledwie około 350 osób (na przeszło 1.200 członków). Mała liczba uczestników zebrania jest dowodem odseparowania Bratniaka od mas studenckich na skutek rozkładowej i wrogiej młodzieży akademickiej „pracy“ „narodowego“ Zarządu. Należy przypomnieć, że w roku ubiegłym lista młodzieży postępowej i demokratycznej została „unieważniona“ i O. N. R. „rządzi“ bez żadnej kontroli.

Jedyny niezależny członek Komisji Rewizyjnej ob. Pluciński — (Ludowiec) wypowiedział się przeciw absolutorium dla Zarządu.

W obawie przed krytyką, ONR. przygotował na Walne Zebranie bojówkę. Mówcom opozycyjnym przewodniczący za cichą zgodą kuratora odbierał głos bez najmniejszego powodu, a protestujących usuwała z sali bojówka ONR. W ten sposób wspólnymi siłami usiłowano uniemożliwić przeprowadzenie krytyki trzem kolejnym mówcom.

W takiej sytuacji młodzież postępowa postanowiła zrezygnować z udziału w Walnym Zebraniu. — Kiedy ze śpiewem „Gdy naród do boju“ opuszczała salę, bojówki oenerowskie na rozkaz p. **Salskiego** zatarasowały przejście, oddzielając od reszty wychodzących — trzech studentów Politechniki: Ochyńskiego, Zubrzyckiego i tow. Jesickiego. Następnie część bojówki z **Chodkiewiczem** i **Szubertem** na czele rzuciła się na nich z kastetami.

Student Ochyński uderzony kastetem w twarz zalał się krwią. Zdołał się jednak wyrwać i wbiegł znowu na salę, starając się przedostać do kuratora Br. Pomocy prof. Paszkowskiego. Prof. Paszkowski kazał go odprowadzić, — **ZEBRANIA JEDNAK NIE PRZERWAŁ** i dopiero zainterpelowany o los rannego, udał się za nim na korytarz.

Stan Ochyńskiego okazał się groźnym. Kawałki szkła z okularów utkwiły mu w gałce ocznej.

Drugim z kolei poturbowanym jest tow. Jasicki, który odniósł rany tłuczone głowy.

Bandycka napaść kierowanych przez przewodniczącego i prezesa O. N. R-u, korporanta Salskiego-- bojówkarzy musi pociągnąć za sobą energiczne dochodzenie. **Bandyci muszą być wyrzuceni z uczelni bez prawa powrotu!!**

DALSZE WALKI W „NARODOWEJ“ RODZINIE.

(as.). Podczas Walnych Zebrań zarówno na Politechnice jak i na Uniwersytecie dochodziło do starć słownych, grożących w każdej chwili wybuchem bójki między różnymi odłamami młodzieży „narodowej“. Wiadomości nasze o wzajemnej kłótni w rodzince potwierdzają się. Padały bardzo ostre obustronne zarzuty. Groteskowa „blokada“ listopadowa wywołała tak ożywioną dyskusję, że tylko cudem nie spowodowała ona bójki. W ulotkach różne odłamy „narodowe“ zarzucają sobie wzajemnie służbę u Żydów, zdradę interesów narodowych i zależność od tajemniczych lóż i mafij.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Stan pobitego przez O. N. R. podczas Walnego Zebrania P. W. członka Legionu Młodych obywatela Ochyńskiego jest groźny. Będzie on musiał poddać się ciężkiej operacji.

NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy Studentów U. J. P. (t. zw. „stary Bratniak“) obradowało w gmachu „Anatomicum parę“ godzin.— Zebranie poprzedziły manewry „straży porządkowej“.

Z „ważniejszych“ uchwał zebrania wymienić należy uchwałę, nadającą prezesowi Boczyńskiemu tytułu „bene meritus“ w dowód uznania „wielkich zasług dla dobra całej polskiej młodzieży akademickiej (?) i za jego niestrudzoną walkę o realizację idei narodowo - radykalnej“ — następnie uchwałę realizowania ślubowań jasnogórskich, mętną uchwałę w sprawie opłat, różne uchwały „żydowskie“ i t. d.

Wymyślania wzajemne pomiędzy reprezentantami O. N. R. — nielegalnego, młodych Stron. Narodowego i Z. N. P. M. R. wypełniły resztę zebrania.

„ABC“ entuzjazmuje się wynikami wyborów i klęską młodych staro-endeków a „Warszawski Dziennik Narodowy“ milczy dyskretnie. Należy zaznaczyć, że młodzież postępowa naogół nie należy do „starego Bratniaka“. Tym ciekawsze są wewnętrzne walki wśród zwolenników „jedności narodowej“.

Po Kongresie Związku Rob. Stow. Sportowych

We wczorajszym sprawozdaniu z Kongresu ZRSS i Akademii ku czci tow. J. Michałowicza, zaszły mimowolne pomyłki i opuszczenia, spowodowane pośpiesznym przygotowaniem materiału do druku, za co najmocniej przepraszamy i prostujemy.

1) W sprawozdaniu z Akademii nie został wymieniony udział zespołu kobiecego I Rob. Ośrodka W. F., który wykonał inscenizację rytm. plastyczną „Strajk“ oraz opuszczono przemówienie powitalne tow. A. Krygiera, imieniem Zarz. Głównego T. U. R.

2) Prócz wymienionych, Zarząd ZRSS dziękuje serdecznie ob. Kopcińskiej i Wieman, pod których kierunkiem przygotowane zostały inscenizacje rytmiczne „Skry“ i „Marymontu“.

3) Pełny skład Zarządu Głównego Związku jest następujący:

Prezes: Kaz. Pużak.

Wiceprezesi: Stan. Herman i Stan. Rochowiak.

Sekrearz generalny: Kazimierz Domosławski.

Sekretarz rejestracyjny: Roman Błaszczyk.

Skarbnik: Wład. Wilczyński.

Główny technik: Wacław Zatke

Wydział kobiecy: dr. Stefania Krygierowa.

Członkowie Zarządu: Edward Hryniewicz, Maks. Kanus, Fr. Karmelita, Maks. Statter, Teodor Zieliński oraz 1 miejsce dla przedstawiciela R. S. W. F. „Gwiazda“.

Skład innych Komisji Rewizyjnej; Sądu Polubownego oraz innych Wydziałów i Sekcji podamy w następnej „Sztafecie Robotniczej“.

Skandal Otwocki

(R). Długoletni okres gospodarki miejskiej w Otwocku burmistrza Górzyńskiego, b. działacza BBWR — jak wiadomo — zakończony został 6-letnim więzieniem za nadużycia.

Aczkolwiek proces sądowy ujawnił, iż poważne niedomagania w organizacji wewnętrznej zarządu miejskiego niewątpliwie sprzyjały systematycznym nadużyciom, jednak nie tylko, że nie wyciągnięto z tego w porę żadnych konsekwencyj ,ale — co ze zdumieniem należy stwierdzić — ostatnio gospodarka miejska wykazuje już pełną dezorganizację.

W dużym stopniu przyczynił się do tego narzucony miastu nowy burmistrz, p. Salamonowicz, którego bezprzykładna samowola budziła w mieście swego rodzaju sensację. Rzecz charakterystyczna, iż zapału p. Salamonowicza w kierunku stałego lekceważenia uprawnień kolegialnych organów miejskich zgoła nikt nie hamował, choć — poza właściwymi władzami nadzorczymi — gospodarkę w Otwocku bezpośrednio kontroluje (zresztą na koszt miasta) jeszcze specjalny komisarz z ramienia ministerium Skarbu, a niezależnie od tego, ostatnio utworzona została jeszcze jedna władza nadzorcza w postaci Związku Rewizyjnego dla samorządu.

Nieznajomość stosunków i miejscowych potrzeb, a zwłaszcza znakomicie wykazany przez nowego burmistrza brak nawet minimalnego doświadczenia niewątpliwie spowodowały, iż szereg posunięć w jego działalności jeszcze długo będzie tematem wręcz wesołych anegdotek ,krążących dziś po mieście.

Wytworzyła się tak nieznośna atmosfera, iż p. Salamonowicz nareszcie ustąpił ze stanowiska burmistrza, ale kto poniesie odpowiedzialność za jego fatalne rządy?

Otwock jest jeszcze jednym jaskrawym przykładem, że nadmiar ingerencji, prowadzącej do decydowania za samorząd najbardziej zasadniczych spraw, bynajmniej samorządu nie uszczęśliwia. Widzimy, że taka „gorliwość w opiece" często drogo kosztuje społeczeństwo ,płacące podatki, a poza tym czyni z samorządu już wyraźną fikcję.

Samorząd naprawdę staje się, jak chcą jego reformatorzy, przedłużeniem czyjegoś ramienia, należącego chyba do tułowia bez głowy.

1.000 górników z Zagłębia Dąbrowskiego jedzie do Belgii

Rekrutacja górników z Zagłębia do Belgii, która rozpoczęła się w dniu 2 b. m., została zakończona.

Ogółem zakwalifikowano z Zagłębia Dąbrowskiego wraz z Olkuszem 1.040 osób. Pierwsza grupa górników z Zagłębia, w liczbie 700 osób, wyjedzie dnia 15 b. m, druga obejmująca częściowo Zagłębie oraz Zawiercie i Olkusz, w liczbie 400 osób, wyjedzie między 22 a 25 b. m. Płace górników polskich w Belgii wynosić będą dla niewykwalifikowanych 33 franki, dla wykwalifikowanych od 38 — 45 franków za dniówkę.

Jak się dowiadujemy z dalszych miejscowości przyjętych zostanie jeszcze 1.000 osób, które wyjadą w kilka dni po Świętach Wielkanocnych .

Z wawrzynem na czole odchodzi z Zawiercia

Starosta Wardejn-Zagórski

Zawiercie opuszcza na stałe po trzech latach pobytu p. starosta Wardejn - Zagórski.

Żegnamy bez żalu p. starostę, który tyle wysiłku poświęcił gnębieniu ruchu robotniczego, ale za to żegna go z żalem „Kurier Zachodni", organ „sanacyjno"-kapitalistyczny, najgorętszy obrońca i oficjalny organ wielkiego przemysłu. Zestawienie działalności p. starosty w Zawierciu z tymi żalami organu wielkiego przemysłu jest wymownym dowodem, dla kogo położył zasługi na terenie Zagłębia p. Zagórski.

Odchodząc, pozostawił także budujące wspomnienia swej owocnej działalności: OSAMOTNIONYCH PUPILÓW.

A byli wśród nich naczelnicy gmin, jak p. Chrzęstowski i jeszcze dzielniejszy od niego p. Jan Świerczewski z Koziegłów, członek Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego, który mandat ten otrzymał w wyniku znanych na terenie powiatu „radosnotwórczych" metod wyborczych. A ten p. Świerczewski to nie byle kto. Nie tylko zaufany p. starosty, ale i zaufany wielu osób, które nieprawnie otrzymały koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych na terenie powiatu Będzińskiego, Zawierciańskiego i Częstochowskiego.

Gorliwa i owocna jego praca na tym polu spotkała się z należytą oceną, — poprostu tego działcza „sanacyjnego" (zdolnego w opinii pana Zagórskiego samorządowca) po rewizji funkcjonariusze częstochowskiego Wydziału Śledczego osadzili w więzieniu, wraz z innymi wspólnikami, którzy „ułatwiali" otrzymanie koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych.

Takich przedstawicieli dobierał sobie p. Zagórski, wszelkimi sposobami, pilnując, by nie dostał się tam przypadkiem ktoś „nieprawomyślny"!

Wiadomości z całej Polski

15 LAT WIĘZIENIA ZA NAPAD NA PLEBANIĘ.

Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę napadu rabunkowego, dokonanego przez 27-letniego Jana Szaleńca, na probostwo w Swarzędzu.

Po wtargnięciu Szaleniec wyciągnął rewolwer i zawołał do gospodyni. „Jestem bandytą, zaprowadźcie mnie do księży". Słowa te usłyszeli ks. proboszcz Koźlik i ks. wikary Rode. Koźlik skoczył do sypialni, chwycił fuzję i z za futryny drzwi zamierzał strzelać.

Zauważywszy, że napastnikowi rewolwer się zaciął, księża rozbroili go i zamknęli w spiżarni.

Sąd skazał Szaleńca na 15 lat więzienia, oraz pozbawienia praw na lat 10.

NADUŻYCIA W URZĘDZIE POCZTOWYM W ŁOCHOWIE.

W miasteczku Łochów w woj. warszawskim naczelnik urzędu pocztowego umieścił na liście płac fikcyjną pracowniczkę, która była jego żoną. Inspekcja z Warszawy stwierdziła, iż żona naczelnika, nie pracując, otrzymywała emeryturę. Pozatym śledztwo wykazało, iż naczelnik urzędu dopuścił się także innych nadużyć.

Dochodzenie w toku.

WYROK NA OSZUSTA.

W Sądzie Okręgowym w Stanisławowie zapadł wyrok w sensacyjnym procesie b. dyrektorów Banku Kredytowego, oskarżonych o oszustwo na szkodę licznej rzeszy nabywców obligacyj państwowych systemem ratalnym, rozsianych na terenie całej Polski.

Na podstawie przewodu sądowego, główny oskarżony, Salomon Bandler, uznany został winnym występku z austriackiej ustawy o lichwie, popełnionego w ten sposób, że za obligacje państwowe pobierał kwoty o 85 — 100% wyższe od ich cen giełdowych i za to skazany został na dwa lata więzienia, przyczym połowę kary darowano mu na podstawie amnestii. Na poczet kary zaliczono oskarżonemu 5 miesięcy areszt śledczy.

Sąd uniewinnił natomiast osk. Bandlera od dalszych zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia.

Uniewinnieni zostali inni oskarżeni: Eigenfeld i Ekhaus od wszystkich zarzutów oskarżenia, albowiem rozprawa wykazała, że motorem całego banku i jego tranzakcyj był osk. Bandler. Pozostali oskarżeni byli tylko figurantami.

MIMOWOLI ZASTRZELIŁ SYNA.

We wsi Kosowice, pow. Kraków, robotnik Mieczysław Kopiela, manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula trafiła i zabiła na miejscu jego 18-miesięcznego syna Leszka.

Nieszczęśliwego ojca aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

NAPAD RABUNKOWY NA LEŚNICZEGO.

W Prasonce, koło Białej, do mieszkania emerytowanego leśniczego Jana Wojciecha wdarło się czterech zamaskowanych bandytów, którzy po steroryzowaniu mieszkańców, zrabowali ponad 300 zł., oraz dubeltówkę. Zaalarmowana policja wszczęła pościg za bandytami.

Przejęcie władzy w Krakowie

NA OBSZARZE POŁUDN. - ZACHOD. POLSKI

w 1918 roku.

W związku z opracowywaniem przez p. Gen. Roję akcji przejęcia władzy od okupantów w Krakowie i na obszarze południ. - zachodniej części ziem Rzeczypospolitej w 1918 roku — uprasza się Uczestników tej akcji o nadsyłanie materiału, notatek, fotografii, odpisów dokumentów, względnie treści rozkazów i meldunków etc. pod adresem:

Gen. ROJA
Warszawa - Żolibórz
ul. Karpińskiego 2,

albo:

„SEKRETARIAT Wydawnictwa PRZEJĘCIA WŁADZY W KRAKOWIE 1918, Kraków, Skarbowa L. 2 m. 75.

Tadeusz Dalewski,
Sekretarz.

Radio śląskie

WTOREK 9 marca.

6.00 Pieśń. 6.03 Polki i oberki (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Koncert ork. wojsk. pod dyr. K. Kanasia (z Warszawy). 12.50 Dziecięce ogródki działkowe — pog. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muz. lekka i taneczna (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Konc. reklam. 15.35 Chwilka społ. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Beniamino Gigli śpiewa (płyty). 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Odpust w Przełazach — op. Jana Baranowicza. 18.45 Program.

ŚRODA, 10 lutego

6.00 Pieśń. 6.03 Marsze. M. Chmielewicza (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Syrena Rekord (płyty). 12.03 Utwory Fryderyka Deliusa (płyty z Warszawy). 13.00 Koncert życzeń. 12.15 Fragm. chóralne oper (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.20 Konc. rekl. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Kurt Altenberg: Symfonia Nr. XI op. 31 — w wyk. ork. (płyty). 18.20 Wizyta w Wydz. Ośw. Publ. Urzędu Woj. Śląskiego — reportaż dr. St. Kubisza. 18.35 John Mc Cormack — tenor (płyty). 18.45 Program. 18.50 Kącik Młodz. Przysp. Roln. 19.20 Koncert z udziałem Borzyka — wiolonczela. Akomp. Karol Szafranek. 19.40 „Polska a dzieje i ziemia śląska" — odczyt. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Oryginalna skarga sądowa adwokata krakowskiego

Przed krakowskim Sądem Cywilnym toczył się niezwykły proces. Mianowicie pewien adwokat krakowski wniósł skargę sądową przeciwko rodzicom, domagając się od nich 300 zł. miesięcznie alimentów, oraz wypłacenia 30 tysięcy zł. tytułem wyprawy ślubnej.

Skarżącym jest znanym adwokatem krakowskim, a rodzice jego to zamożni obywatele. W skardze swojej adwokat podkreśla, że rodzice jego posiadają wielki majątek wartości pół miliona zł. Ponieważ jednak syn ożenił się wbrew ich woli, przeto rodzice nie udzielają mu żadnej pomocy pieniężnej.

Obecnie dochody kancelarii tak zmalały ,iż adwokat nie może utrzymać swego domu ,gdyż żona jego nie posiada żadnego majątku.

Zastępca rodziców pozwanego wniósł szereg zarzutów przeciwko skardze, twierdząc, że człowiek 38-letni, wyszkolony zawodowo, nie ma prawa do żądania alimentów. Ustawa mówi o obowiązku wypasażenia córki, natomiast nie wspomina zupełnie o wyprawie ślubnej dla synów.

Sąd na razie nie wydał jeszcze wyroku i sprawę odroczył.

Kącik radiowy

LUTNIA PUSZKINA

Jednym z ostatnich wydarzeń w świecie literackim było ukazanie się w druku tomu poezji Puszkina, w pięknych przekładach Juliana Tuwima. P. R. nada kilka wyjętych z tego tomu wierszy w „kwadransie poetyckim" p. t. „Lutnia Puszkina" dziś o godz. 22.30. Recytuje Maria Wiercińska.

NIEDOKOŃCZONA SYMFONIA

Głęboko wzruszająca, o przepięknych melodiach „Symfonia Niedokończona" h-moll Schuberta, należy do najbardziej popularnych dzieł literatury muzycznej. Radiosłuchacze usłyszą dzieło to w koncercie symfonicznym orkiestry poznańskiej pod dyr. Zdzisława Jahnkego dziś o g. 20.15.

O PROGRAM SZKOLNY DLA CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT

Zagadnieniem, które szczególnie interesuje nie tylko pedagogów, ale i szerszy ogół jest sprawa programów szkolnych dla chłopców i dziewcząt. W poglądach na tę sprawę zarysowują się dwa kierunki przeciwne: jedni twierdzą, że struktura psychiczna młodzieży żeńskiej jest inna, niż męskiej, wobec czego program nauki powinien był zróżnicowany. Inni natomiast są zdania, że jakkolwiek różnice psychiczne niewątpliwie istnieją, ale nauka nie dostarczyła nam dotychczas dostatecznych danych, na których możnaby oprzeć tego rodzaju postanowienia. Zagadnienie to będzie tematem audycji dziś o godz. 19. Dyskusję zagai Teodora Męczkowska, która wygłosi odczyt p. t. „Czy programy szkolne dla chłopców i dziewcząt powinny być jednakowe?

Radio warszawskie

WTOREK 9 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Koncert ork. wojsk. pod dyr. K. Kanasia. 8. Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Hejnał. 12.03 Łódzka ork. salonowa pod dyr. T. Rydera. 12.40 Dziennik poł. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.15 Wiązanki i pieśni operetkowe. 16. Stolica i jej sprawy. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Recital śpiew. Olgi Didur - Wiktorowej. 17. „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Recital fortep. H. Sembrat. 17.50 „List pensjonarski" — monolog. 18. Pog. akt. 18.10 Sport. 18.20 Koncert rekl. 18.45 Program. 1850 Pog akt. 19. „Czy programy szkolne dla chłopców i dziewcząt powinny być jednakowe?" — dyskusja. 19.20 „Jak się polka z polonezem biła"—aud. 20. Rozmowa muzyka ze słuchaczami. 20.15 Koncert symf. Cz. I Lwowska ork. symf. pod dyr. I. Neumarka. Cz. II Poznańska ork. symf. pod dyr. Z. Jahnke'go W przerwie ok. g. 21: Dziennik wiecz. 22.30 „Lutnia Puszkina". 22.45 Muzyka taneczna.

ŚRODA dnia 10 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci młodszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Utwory Fr. Deliusa (płyty). Rezerwa — Słuchając kukułki na wiosnę (On Hearing the first cuckoo in spring). 12.40 Dzien. południ. 12.50 „Przy balii" — pog. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Mała Ork. P. R. dyr. Z. Górzyńskiego. 15.15 „Skrzynka techniczna". 16.00 Obrazek słuchowiskowy z dzieciństwa Jana Matejki (dla dzieci starszych). 16.35 Konc. w wyk. chóru męskiego „Hasło" K. P. W. pod dyr. W. Wittstoka. 17.00 „Walka ze szpiegostwem" — odczyt. 17.15 Konc. solistów. W. Walewska — śpiew (Warszawa), W. Syrewicz — skrzypce (Kraków). 17.50 „Rozmowa ze St. Witkiewiczem" (wywiad fikcyjny). 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 „Dość pstrokacizny" — pog. 19.00 „Akademik smorgoński" — op. J. Ejsmonda. 19.20 Motywy hiszp. w muz. francus. (płyty). 19.55 Koncert Zespołu Almar i Otten. 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Konc. chopinowski w wyk. Angeliki Morales. 21.30 Konstanty Bacha Wyk.: W. Hendrich — sopran, Romanowski — baryton, Chór Kons. im. Miecz. Karłowicza w Wilnie oraz Ork. pod dyr. Cz. Lewickiego. 22.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zd. Górzyńskiego i soliści. 23.00 Melodie tan. (płyty).

Radio krakowskie

WTOREK 9 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Konc. ork. wojskowej pod dyr. Kaz. Kanasia (z Warszawy). 12.50 Prosimy do mikrofonu. 14.00 Dzieła Jana Sebastiana Bacha. 15.15 Koncert reklam. 15.30 Czyw iecie, że... 15.50 Eduardo Planco ze swą orkiestrą argentyńską (płyty). 16.00 Odczyt Dlaczego mamyj edne tylko usta, a dwoje oczu i uszu — wygł. Z. Olszewski. 18.20 Rale da Costa i muzyka lekka organowa (płyty). 18.45 Program.

ŚRODA, 10 lutego

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.03 Muz. baletowa (płyty). 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.20 Konc. reklam. 15.30 Wesoła muzyczka (płyty). 15.55 Skrzynka ogólna. 16.05 Wiad. z dnia. 18.20 Sławni śpiewacy (płyty). 18.45 Program. 19.20 — 20.35 Kraków za lat dwadzieścia — „Szopka krakowska" — w oprac. Ireny Szczepańskiej, Zbigniewa Grotowskiego i Karola Müllera.

E. C. Bentley i H. W. Allen

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego E. Kopelówny)

ROZDZIAŁ I.

NA POŁUDNIE.

— Muszę już iść — rzekł Filip Trent.—Jak powiedziałem ci, umówiłem się i nie mogę się spóźnić. Jedz dalej obiad, Slick — weź sobie krewetki Waldorf; sprowadzą ci rumieńce na policzki... Jeżeli przyjadę samochodem jutro około dziesiątej, będziesz mniej więcej gotowy?

— Myślę, że mniej — mruknął Slick Patmore. — To znaczy jeżeli ta przeklęta pogoda nie ulegnie zmianie w ciągu nocy. Dwugodzinna przejażdżka w słotę i zimno to nie jest dla mnie najmilsza perspektywa spędzenia poranka.

— Powinna nastąpić zmiana w nocy — zapewnił Trent. — Pytanie tylko, ile będzie tych zmian! Oto urozmaicenie, jakie zawdzięczamy takiemu zmiennemu klimatowi, jak nasz — a jeszcze, jak wszystkim wiadomo — jest on najlepszy w kwietniu. Och, być w Anglii teraz, kiedy nadszedł kwiecień! Kto budzi się rano, jest najzupełniej nieświadom tego, czy w ciągu dnia będzie lało jak z cebra, czy też świat będzie radosny od słońca, ptaków i kwiatów. A zresztą jutro nie chodzi o naszą przyjemność. To obowiązek, Slick, — obowiązek, który nakazuje nam surowo, abyśmy pojechali na ślub Juliana Picketta.

— I wypili jego zdrowie czymś, co, jak wyobraża sobie stary Blinky Fisher, jest szampanem — dodał Patmore, w zamyśleniu nalewając sobie jeszcze jeden kieliszek La Tour-Figeac.

— Czemuż by nie miał mieć wyobraźni dlatego tylko, że jest kanonikiem z Glasminster? — zapytał Trent. — Będzie jej potrzebował dosyć, oddając swoją siostrzenicę za żonę Julianowi i będąc zmuszony udawać, że ponosi jakąś odpowiedzialność za tę nowoczesną pannę! Ha! Widzę to już teraz. „Kto daje mu tę kobietę za żonę?" Nieoceniony Blinky... do jakiego zielonego ołtarza, o tajemniczy kapłanie, prowadzisz tę jałówkę? Prawdopodobnie zapodzieje gdzieś swoje binokle i będzie mu się zdawało, że tą dziewicą jest Julian...

— Czy nie mówiłeś, że masz się z kimś spotkać?— zwrócił mu uwagę Patmore.

Trent, zszedłszy ze schodów klubu Kaktusa, stanął w drzwiach i zapalił papierosa, przygotowując się do czekającego go zadania, polegającego na odprowadzeniu ulubionej ciotki na pociąg, odwożący pasażerów do okrętu w Newhaven. Do naszego wyspiarskiego dziedzictwa — rozmyślał Trent — należy niewątpliwie to, że w chwilach, gdy zamierzamy opuścić Ojczyznę, pogoda jest zazwyczaj okropna. Bóg stosuje wiatr do wełny jagnięcia — z tych samych względów Brytyjczyka, zamierzającego wyrwać się z rodzinnej gleby — umacnia na duchu i pociesza myśl, że klimat, do którego zdąża, nie może być równie opłakany... Może jest to złudna myśl, ale ileż naszych nadziei okazuje się złudnymi! W każdym razie ten akurat wieczór był dostatecznie plugawy, aby usprawiedliwić najróżowsze przewidywania, jak to będzie gdziekolwiek po przeciwnej stronie Kanału. Doprawdy, szczęśliwa ciotka Judyta!

Gdy rozejrzał się po Piccadilly, zobaczył, że powietrze wypełnione było żółtawym kapuśniaczkiem, który nie miał w sobie dość charakteru, aby go można było nazwać mgłą. Poza sztachetami parku Green drzewa rysowały się niewyraźnie i ponuro, nasuwając na myśl obraz Piekła, gdzie króluje raczej męka tępej depresji, aniżeli jakikolwiek wyraźny ból. Ziemia pokryta była cienkim i rzadkim szlamem, który współczesne miasta uszlachetnia nazwą błota.

Trent rzucił okiem na zegar nad biurkiem portiera. Powiedział Patmore'owi prawdę, nic innego tylko prawdę, ale nie całą prawdę, czego ostatecznie nikt nie mówi nigdy — po prostu dla tego, że nie ma na to czasu.

Miał umówione spotkanie i nie mógł się spóźnić, gdyż pociąg, odjeżdżający o 8,20 z dworca Victoria, nie czeka na nikogo, — a fakt, że zamierzał być tam o kwadrans wcześniej, oraz powody tej decyzji nie mogły obchodzić jego przyjaciela. Chociaż Trent odnosił się, jak większość nas, z wielką niechęcią do zbyt długich pożegnań, wiedział, że ciotka Judyta spodziewała się należytego respektowania wszystkich obrządków towarzyskich, a piętnaście minut wydawało mu się szczęśliwym złotym środkiem między zbytnią gorliwością a przymusowym spełnieniem obowiązku. W czasie krótkiej drogi na dworzec będzie mógł przetrząsać mózg — o błoga nadziejo! — w poszukiwaniu jakiejś szczęśliwej i oryginalnej formuły pożegnania.

(D. c. n.).

„Dążymy do nowego życia umysłowego i moralnego"

Otwarcie szkoły społeczno-politycznej w Gdyni

Wielki rozwój Gdyni jako miasta i portu, nie pozostał bez wpływu na kształtowanie się i rozwój spraw robotniczych.

Gdynia stała się celem wędrówki ludzi — bez pracy, jadących tu z całej Polski z wiarą we własne siły i z myślą tworzenia nowych wartości. Niestety! wielu zawiodło się w swych nadziejach. Ci, którzy pracę zdobyli, nie otrzymali należnego wynagrodzenia— za otrzymany zarobek nie zaspokoili najelementarniejszych potrzeb.

Stan nielitościwego wyzysku musiał być z życia robotników Gdyni usunięty! Na teren walki pracy z kapitałem o prawa człowieka wkroczyły Klasowe Związki Zawodowe, które przechodziły w czasie swej kilkuletniej działalności tutaj fazy zwycięstwa i siły — to znowu okresy zastoju i bezwładu. Ta fluktuacja stanu organizacyjnego była zrozumiała na tle tworzenia Gdyni, przy płynnym rynku pracy i ciągłym napływie nowych sił roboczych z wewnątrz kraju.

Jesteśmy obecnie w okresie normalizacji i stabilizacji form życia robotniczego. Chorążym walki o nowe potrzeby stały się Związki Klasowe. Zwiększamy szeregi członków — powstają nowe oddziały, co raz to inne przedsiębiorstwa — warsztaty obejmuje sieć organizacyjna klasowych Związków Zawodowych. W chwili obecnej kilku towarzyszów organizatorów — sekretarzy — nie może podołać stale wzrastającej pracy.

Padła myśl stworzenia szkoły społeczno - politycznej. Myśl urasta w czyn. W dniu 4 marca b. r. w małej lecz przepełnionej po brzegi salce TUR-a nastąpiło jej otwarcie.

„Towarzysze — podejmujecie na swe barki nowy trud — trud samokształcenia — powiedział m. inn. na uroczystości otwarcia tow. Rusinek, przewodniczący Rady Zw. Zaw. — Przez ten trud poznamy prawdę życia, poznamy socjalizm".

Naszym zadaniem jest stworzyć nowe życie. Poznamy jego strukturę gospodarczą, kładąc nacisk na zagadnienie spółdzielczości, jako formy życia ekonomicznego mas robotniczych.

W naszym programie uwzględniliśmy cześć teoretyczną i praktyczną socjalizmu, naukę o państwie, dając analizę stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych, zaznajamiając słuchaczów z jego formami ustrojowymi i ustawodawstwem społecznym.

Z uwagi na warunki zdrowotne tutejszych robotników, na klęskę chorób społecznych, na zastraszający wzrost chorób wenerycznych i gruźlicy uprosiliśmy lekarzy Ubezpieczalni społecznej o wygłoszenie wykładów z tych właśnie dziedzin.

Problemy spółdzielcze omówią prelegenci z Warszawy do których trafiliśmy za pośrednictwem oddziału „Społem" w Gdyni, jego kierownika, ob. Walczakowskiego i kierownika Spółdz. mieszkaniowej, ob. Zakrzewskiego.

Sumę wiedzy, jaką zdobędą słuchacze, będą musieli wykorzystać w terenie w swej pracy organizacyjnej. Żyjemy w warunkach, — stworzonych przez współczesne Państwo, stojące zdala od tego co pragnie, czuje i myśli klasa robotnicza. Nie zrażamy się, widzimy bowiem w szeregach robotników portowych, budowlanych, chemicznych, spożywczych, marynarzy, pracowników Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego, robotników łuszczarni Ryżu, „Unionu", „Mewy"; widzimy kobiety towarzyszki z wędzarń gdyńskich obok rzemieślników z Chłodni portowej. Nie zrażamy się, bo

wierzymy, że życie ludzkie obfituje w uciechy głębsze, — trwalsze, wyższe i mniej kosztowne od tych, które znajdujemy w szynku. Ze wszystkich sił swoich, pomimo nieuctwa i ubóstwa, dążymy do rozwoju życia umysłowego i moralnego. Czy chcecie należyć do nas? Nie znajdziecie między nami ani pedantów, ani sekciarzy, ani karierowiczów, lecz niezależnie od swych poglądów szczerych przyjaciół. Po prostu chcemy stać się LUDŹMI, to znaczy nie ludźmi tylko z instynktów, — lecz z świadomości, umysłu, woli. A tego, towarzysze, i wy chcieć będziecie z nami".

Niechaj te słowa działacza robotniczego belgijskiego Deherme rozplakatowane na murach św. Antoniego w Brukseli w r. 1898, będą dla nas zachętą wytrwania w pracy nad sobą, do wytrwania i zwycięstwa w zmaganiu się mas robotniczych w walce o Wolnego Człowieka, o Socjalizm.

A. P.

Kronika lwowska

Zgromadzenie Kobiet P. P. S.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w wypełnionej sali Domu Prac. Gminnych Akademia PPS z okazji trzydziestolecia „Głosu Kobiet". Zjawiła się bardzo wielka ilość kobiet i młodzieży. Akademię rozpoczęto „Czerwonym Sztandarem" i „Międzynarodówką" w wykonaniu orkiestry pracowników MZF.

Po zagajeniu tow. Kuśnierzowej, referowała tow. Ciołkoszowa. Referat został przyjęty przez zebranych z uznaniem. Pozostałą część programu wypełniły: recytacja art. dramatu R. Bojanowskiego utworu poetyckiego p. t. „Czego chcą oni", oraz przemówienia tow. Mirkowej i Kuśnierza. Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się równouprawnienia politycznego i wyborów, opartych na demokratycznej i sprawiedliwej ordynacji wyborczej. Poza tym zwrócono się z żądaniem należytego zaopatrzenia bezrobotnych i przyznania dla Lwowa większych kredytów na prowadzenie robót budowlanych. Wezwano także wszystkich do masowej prenumeraty dzienników i tygodników P. P. S. Rezolucję uchwalono przez aklamację. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Robotniczego.

Nowe władze organizacyjne w Związku Dozorców „Praca"

Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Związku dozorców „Praca", które odbyło się przy bardzo licznym udziale członków Związku, wybrane zostały nowe władze organizacyjne. Na przewodniczącego wybrano jednomyślnie tow. Józefa Folmesa, do Zarządu weszli towarzysze: Senków, Boruch, Pańczyszyn, Gross,, Melnyczuk, Stychnijowa, Ratajski, Śpiewak, Szenderuk, Lew, Semczyszyn, Cip i Rzeszutek. Na zebraniu omówiono szczegółowo projekt nowej umowy zbiorowej na rok 1937/38. Odbyta w tygodniu wspólna konferencja właścicieli realności i delegatów Związku nie dała rezultatu. Kwestje sporne zostaną prawdopodobnie rozstrzygnięte przez nadzwyczajną Komisję Rozjemczą.

Naiwny wieśniak

Na przejeździe kolejowym przy ulicy Żelaznej w Warszawie do Zygmunta Pieniążkiewicza, mieszkańca wsi Nowa Wola, podeszło dwuch mężczyzn, którzy zaproponowali mu, aby udał się do jubilera Goldberga (Al. Jerozolimska 47) i sprzedał tam złoty kolczyk z brylantem za 500 zł. Tytułem wynagrodzenia „za fatygę" pośrednik miał otrzymać 10 proc Wręczywszy wieśniakowi klejnot, nieznajomi wzięli od Pieniążkiewicza jako zastaw, portmonetkę ze 121 zł., oświadczając, iż będą oczekiwali na niego na przejeździe kolejowym. Pieniążkiewicz udał się więc pod wskazany adres, gdzie, oczywiście, żadnego jubilera Goldberga nie znalazł. Wrócił więc na umówione miejsce, gdzie przez dłuższy czas naprózno czekał na nieznajomych. Tknięty złym przeczuciem zwrócił się do policjanta, który objaśnił Pieniążkiewicza, że padł ofiarą „farmazonów". Rzekomy klejnot okazał się zwykłym świecidełkiem.

Ofiara zawiedzionej miłości

Lokatorzy domu Krochmalna 19 w Warszawie zostali zaalarmowani głuchym łoskotem spowodowanym upadkiem z okna III-go piętra klatki schodowej. Dozorca poznał w desperatce 24-letnią Libę Tenenbaumównę, kuzynkę lokatora tegoż domu, Lejzora Tenenbauma, handlarza, która od 3-ch miesięcy była służącą u Lejby Poznańskiego, komiwojażera. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Tenenbaumówny, wskutek pęknięcia czaszki. Z przeprowadzonego przez policję 7-go komis. dochodzenia wynika, że Tenenbaumówna popełniła samobójstwo wskutek zawodu miłosnego. W domu, w którym popełniła samobójstwo zamieszkuje u Arona Goldsztajna, Herszek Najmiller, elektrotechnik, ostatnio bez pracy, cierpiący na rozstrój nerwowy. Tenenbaumówna już od dłuższego czasu była w bliskich stosunkach z Najmillerem Ponieważ w ostatnich czasach Najmiller starał się unikać spotkań z Tenenbaumówną ta pilnowała go i przychodziła do mieszkania, Najmiller zaś wyrzucał ją. W dniu samobójstwa Tenenbaumówna czatowała na swego ukochanego na podwórzu i klatkach schodowych. Gdy wreszcie spotkała Najmillera, powiedziała mu: „Jeżeli nie poślubisz mnie, to popełnię samobójstwo, skacząc z piętra, ze słowami kochany Herszek". Obojętny na powyższe słowa Najmiller, poszedł do domu. W kilka godzin później Tenenbaumówna przyrzeczenie swe spełniła. Przed skokiem, otruła się prawdopodobnie jodyną, wyrzucając buteleczkę przez okno na podwórze.

Strajk szewców w Warszawie

Dotychczas w pięciu fabrykach mechanicznych uzyskano dla szewców podwyżkę w wysokości 5—12% oraz regulację cen, gwarantowaną płacę i najniższe stawki 6, 8, 10 zł. dziennie. Walka szewców trwa. W sobotę okupowano 59 firm. Pertraktacje z kupcami trwają.

Szykany

Piszą nam z Bochni:

Od dawna życie robotnicze w Bochni znajduje się pod specjalną opieką policji. Nie wiadomo z jakich przyczyn doprowadzono na posterunek naszych towarzyszy, celem przesłuchania w sprawie odbytego zebrania robotników drogowych. Zebranie odbyło się zgodnie z ustawą.

Z uwagi na ogólną nędzę, panującą wśród robotników drogowych, postanowiono tu stworzyć organizację, która by broniła tych robotników przed wyzyskiem. Taki być właściwy cel i znaczenie zebrania.

Byłoby wskazane, ażeby władze administracyjne pouczyły miejscową policję, aby niepotrzebnie nie przetrzymywano ludzi na posterunku.

Klasa robotnicza Bochni, po tylu latach walki, nie zniechęci się szykanami.

Zagadkowe samobójswo

W pustym mieszkaniu w domu przy ul. Mickiewicza, w Piastowie pod Warszawą znaleziono na podłodze zwłoki mężczyzny, z dwiema ranami postrzałowymi czoła i skroni. W zaciśniętej kurczowo dłoni denata tkwił rewolwer. Lokatorzy rozpoznali w zwłokach właściciela tego domu, 45-letniego Franciszka Małeckiego. Tragicznie zmarły był posiadaczem jednej z większych kamienic i właścicielem prosperującej masarni w Piastowie. Krążą wersje, jakoby Małecki żyrował weksle jednego z przyjaciół, który nie wykupił ich w terminie, skutkiem czego Małecki zmuszony był zapłacić kilkanaście tysięcy zł.

Z Sosnowca

W trosce o zdrowie robotników

Robotnicy kanalizacyjni w Sosnowcu (mieście 120-tysięcznym) przy wykonywaniu swej pracy pod gołym niebem i w kolektorach nie posiadają ubrań, które by chroniły ich odzież własną od przemoczenia na deszczu i zanieczyszczenia przy brudnych robotach kanalizacyjnych!

Wiadomo, że w mieście tym od roku 1930 sprawowali rządy „sanatorzy" jako komisarze, a od 1935, również „sanatorzy" jako prezydenci z „wyborów", przeprowadzonych znanymi metodami. Dla tych ludzi i ich pomocników tego rodzaju „drobiazgi" są nieważne!..

Uznając takie warunki pracy, rujnujące zdrowie robotników za niedopuszczalne, klub radnych P. P. S. na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 27 lutego zgłosił następujący wniosek nagły:

Wśród obowiązków i zadań, jakie ma do wypełnienia Samorząd—poczesne miejsce zajmuje sprawa troski o zdrowie mieszkańców gminy. Lekceważenie tego jest niedopuszczalnym zaniedbaniem obowiązku gminy. Niezrozumiałym przeto jest fakt, że Prezydium Zarządu Miejskiego nie uczyniło dotychczas nic, by robotnikom, zatrudnionym przy kanalizacji i wodociągach dostarczyć ubrań, chroniącycr ich zdrowie.

Robotnicy kanalizacyjni, pomimo czynionych zabiegów nie mogą otrzymać dotychczas ubrań nieprzemakalnych, a wykonywając pracę w zwykłych ubraniach własnych, ulegających zakażeniu i przemoczeniu, narażeni są stale na choroby.

Praca w warunkach szkodliwych dla zdrowia, a w porze zimowej, narażająca ich na przeziębienia, jak również możliwości przeniesienia choroby przez zabrudzone ubrania również w środowisko domowe — wymaga zastosowania specjalnych ubrań.

W związku z powyższym Klub Radnych PPS. stawia wniosek nagły:

Rada Miejska wzywa Prezydium Zarządu Miejskiego do niezwłocznego zaopatrzenia robotników wydziału wodociągowo - kanalizacyjnego w odpowiednie ubrania, chroniące od przemoczenia i zakażenia codzienne ubrania własne, używane przy pracy.

Wiec. P. P. S. w Chodzieży

W sali Strzelnicy odbył się wiec, zwołany przez miejscowy Komitet PPS. Przewodniczył tow. Czerny, o najbliższych zadaniach proletariatu i programie PPS referował tow. Pol z Poznania.

Na sali zgromadziło się przeszło 1000 robotnic i robotników, którzy bardzo gorąco przyjmowali wywody mówcy. Zebrani przez aklamację wyrazili solidarność z PPS w walce o lepsze jutro i ze śpiewem „Czerwonego" opuścili salę.

Postrzelony przez niemiecką straż graniczną

W dn. 5 b. m. postrzelony został przez niemiecką straż graniczną, przy przemycie z Niemiec do Polski, koło Rept Nowych, 25-l. Władysław Świerczyński, pochodzący z pow. częstochowskiego. Ma on przestrzeloną na wylot pierś. Rannego odstawiono do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach.

Pięcioraczki kanadyjskie

„zarabiają" setki tysięcy dolarów

Kanadyjski minister opieki społecznej Croll oświadczył w wywiadzie prasowym, że pięcioraczki Dionne w b. r. oddane zostaną rodzinie na dalsze wychowanie. Rząd kanadyjski czuwać będzie jednak nadal podczas ich nieletności nad sumą 543.000 dol. złożoną dla nich z datków publicznych i prywatnych, oraz nad dochodami ich filmowymi, które w latach 1937 — 38 wyniosą kontraktowo 400.000 dolarów.

Balon „LOPP" wraca do Warszawy

Powłoka i kosz balonu „Lopp" zostały w piątek wysłane z Moskwy do Warszawy.

Lokalne władze sowieckie przyjęły przedstawiciela polskiego attachatu wojskowego kpt. Szyndlera bardzo życzliwie i okazały mu wszelkie ułatwienia w otrzymaniu sprzętu balonu „Lopp". Przypomnieć przy tym należy, iż przewodniczący rady wiejskiej wsi Nosowszczyzna, Kuczyn, okazał pierwszą pomoc naszym aeronautom, za co otrzymał od polskiego Aeroklubu medal pamiątkowy Gordon-Benneta.

Echa zajść antyżydowskich w Dąbrowie

W piątek wieczorem, po całodziennej rozprawie przed sądem okręgowym w Łomży przeciwko 11-tu sprawcom ekscesów antyżydowskich w Dąbrowie, w dn. 3 listopada r. ub. ogłoszono wyrok, mocą którego dwaj główni sprawcy skazani zostali po roku więzienia, jeden na 10 mies., 5-ciu po 6 mies., w tym dwóch z zawieszeniem, trzej oskarżeni zostali uniewinnieni.

Skazani byli członkami Stronnictwa Narodowego. Rozruchy zorganizowane zostały przez bojówkę partyjną. (PAT.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Niedziela w sporcie

PIERWSZY W WARSZAWIE MECZ PIŁKARSKI

W niedzielę rozegrany został w Warszawie na stadionie wojska polskiego pierwszy w sezonie mecz piłkarski, mający na celu wykazanie formy graczy przed meczem z ligą paryską. Walczyły dwa zespoły A i B złożone z najlepszych piłkarzy Warszawy. Zawody odbyły się na ciężkim terenie i trwały 3×20 minut. Zwyciężył zespół A w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Po meczu kapitan związkowy warszawskiego okręgu przedstawił kapitanowi polskiego związku piłki nożnej p. Kałuży następujących 5 graczy do reprezentacji Polski: Rudnickiego, Cebulaka, Smoczka, Martynę i Kisielińskiego.

ZAWODY PIŁKARSKIE WE LWOWIE

W niedzielę drużyna ligowa Pogoni rozegrała mecz piłkarski z A-klasową Świtezią, bijąc ją w rekordowym stosunku 14:0 (4:0).

MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU

Na Śląsku rozegrano również szereg spotkań piłkarskich.

Mistrz Polski Ruch walczył w Nowym Bytomiu z miejscową Pogonią, wygrywając 4:1 (2:0).

Beniaminek ligi A. K. S. spotkał się z Iskrą z Siemianowic odnosząc zwycięstwo w stosunku 5:0 (2:).

W Katowicach — Załężu odbyło się spotkanie między Dębem a 06 Katowice. Dąb przegrał w stosunku 2:3 (1:2).

Eks - ligowy Śląsk w spotkaniu ze Slavią z Rudy uzyskał zaledwie wynik remisowy 2:2 (1:1).

PORAŻKI ŚLĄSKICH PIŁKARZY W KRAKOWIE

Ligowa Wisła rozegrała w niedzielę pierwsze poważniejsze spotkanie piłkarskie z leaderem ligi śląskiej Naprzodem z Lipin, wygrywając w stosunku 5:3 (3:2).

Garbarnia rozegrała towarzyskie spotkanie z A-klasową drużyną k. s. Zwierzyniecki, zwyciężając 5:1 (1:0)

NA BOISKACH PIŁKARSKICH POZNANIA

Ligowa drużyna Warty poznańskiej rozegrała w niedzielę mecz z mistrzem klasy A okręgu poznańskiego drużyną H. C. P., zwyciężając niespodziewanie wysoko 9:2.

PIERWSZY MECZ PIŁKARSKI W ŁODZI

W niedzielę odbył się w Łodzi pierwszy mecz piłkarski pomiędzy Ł. K. S. a W. K. S. Zwyciężył łatwo Ł. K. S. w stosunku 4:2 (2:0).

ZIMOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI

W niedzielę na krytej pływalni we Lwowie zakończyły się pierwsze zimowe mistrzostwa pływackie Polski.

Zawody wzbudziły olbrzymie zainteresowanie.

Punktacja ogólna mistrzostw jest następująca:

Panowie: 1) AZS W-wa 91 pkt., 2) Cracovia 73, 3) Pogoń Lwów 50, 4) IKP Siemianowice 39, 5) PTP Szarlej Biały 26 6) Ymca Kraków 17, 7) PZL W-wa 11, 8) Hakoah Bielsko 8, 9) ŁKS 6, 10) Delfin W-wa 3 pkt.

Panie: 1) Hakoach Bielsko 110 pkt., 2) Lechia — Lwów 34 pkt., 3) Pogoń — Lwów 26 pkt., 4) Czarni — Lwów 5 pkt., 5) Delfin W-wa 3 pkt.

OKĘCIE ZWYCIĘŻA H. C. P. 11:5

Rozegrany w Warszawie w gmachu cyrku mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Okęciem a drużyną H. C. P. z Poznania zakończył się zwycięstwem Okęcia w stosunku 11:5.

WARTA BIJE REZERWOWĄ DRUŻYNĘ I. K. P. 14:2

W zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie Warta pokonała IKP (Łódź) w stosunku 14:2.

Drużyna łódzka przyjechała w składzie rezerwowym bez Woźniakiewicza, Chmielewskiego i inn. Walki stały na b. przeciętnym poziomie.

WARTA MISTRZEM POLSKI W BOKSIE

1) Warta pkt. 8:0, st. zw. 43:19.
2) Okęcie pkt. 4:4, st. zw. 33:26.
3) I. K. P. pkt. 3:5, st. zw. 27:37.
4) H. C. P. pkt. 1:7, st. zw. 23:36.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY KL. B.

W niedzielę wieczorem, w sali gimnastycznej na Dynasach rozegrane zostały finały indywidualnych mistrzostw bokserskich Warszawy klasy B.

Wyniki walk finałowych przedstawiają się następująco: w muszej: Brzęczyk (Skra) wypunktował Patorę (Fort Bema), w koguciej: Gromek (CWS) wygrał na punkty z Abramowiczem, w piórkowej: Marciniak (Prąd) zwyciężył na punkty Wakulińskiego (PZL), w lekkiej: Woźniewicz (Orkan) uzyskał zwycięstwo punktowe nad Kowalewskim (Elektr.), w półśredniej: Ślaz (Mak) wygrał na punkty z Taranem (PZL)

ŻYCIE WARSZAWY

Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S.
i Okręgowy Wydział Młodzieży P.P.S.

organizują zgromadzenia młodzieży robotniczej n.t

„Młodzież pod obuchem bezrobocia"

Zgromadzenia odbędą się:

W środę dnia 10-go marca

dla młodzieży robotniczej Woli, Jerozolimy i Starówki w środę, dnia 10-go marca, o godz. 6-ej wiecz. w sali Dzielnicy Wola PPS., ul. Wolska 44;

dla młodzieży robotniczej i pracowniczej Mokotowa, Powiśla i Śródmieścia w środę, dnia 10-go marca, o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Zw. Użyt. Publ., ul. Warecka 7, II piętro.

Młodzi, przybądźcie licznie!!!

Zgromadzenie młodz. robotniczej Rakowca i Ochoty

W niedzielę dnia 7-go marca b. r. w godzinach popołudniowych ,w sali dzielnicy PPS. Rakowiec ,odbyło się zgromadzenie młodzieży robotniczej zwołane przez OKR. i OWM. PPS. w sprawie bezrobocia wśród młodocianych.

Zagaił zgromadzenie tow. Zdzisław Goldberg, powołując na przewodniczącego tow. Zygmunta Ładkowskiego, na asesorów ttow. R. Górnickiego i Króla.

W imieniu Egzekutywy O.K.R. PPS. przemawiał tow. Fotek, w swem przemówieniu omówił sprawę bezrobocia, oraz środków jakie mogą młodzież robotniczą wyrwać z pęt głodu i bezrobocia, jak również sytuację polityczną. w Polsce .

Następnie przemawiał tow. Mieczysławski poruszając sprawę bezrobocia wśród młodzieży, jak i przyczyny, że młodzież nie może znaleźć pracy.

W imieniu miejscowego Koła Młodzieży PPS. mówił tow. Zdz. Goldberg ,poruszając sprawę wyzysku młodzieży przez kapitalizm.

Ostatni przemawiał tow. Zygm. Ładkowski, poruszając sprawy odebrania praw wyborczych młodzieży, sprawę O. Z. N., wzywając młodzież pod sztandary PPS. i Klasowych Związków Zawodowych ,poczem przedstawił rezolucję jednogłośnie przyjętą przez zebranych.

Odśpiewaniem „Czerw. Sztandaru" i okrzykami na cześć PPS. zgromadzenie zakończono.

***

Treść rezolucji podamy po zakończeniu pierwszego etapu akcji w sprawie zatrudnienia młodocianych ,ich żądań w tej sprawie, oraz w sprawie obozów pracy i przyznania praw wyborczych młodzieży conajmniej od 21 lat życia.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 70 czasopisma „Robotnik" z dn. 7 marca 1937 r. artykułem p. t. „Czy to lekkomyślność? Nie to zła wiara" na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14 poz. 186) Komisariat Rządu, nadesłał nam następujące pismo:

1. Nieprawdą jest, że u steru „Agencji Prasowej Antykomunistycznej" stoi urzędnik Komisariatu Rządu, p. Kalina, natomiast prawdą jest, że Agencją kieruje i jej redaktorem odpowiedzialnym jest p. Mieczysław Ejme.

2. Nieprawdą jest, że „Agencja Prasowa Antykomunistyczna" jest „prywatną" agencją p. Kaliny, natomiast prawdą jest, że „Agencja Prasowa Antykomunistyczna" jest organem stow. „Samoobrona Społeczna", mającego swoją siedzibę w Warszawie przy ul. Chmielnej 27 m. 7.

3. Nieprawdą jest, że p. Kalina ogłasza w sposób kłamliwy wyniki śledztwa, natomiast prawdą jest, że p. Kalina nigdy i żadnych wyników śledztwa nie ogłaszał i nie ogłasza.

WORECZEK damski (do pieniędzy) zgubiony na ul. Św. Krzyskiej do odebrania w naszej Adm.

Zapowiedź

podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) student Włodzimierz Czesław Kaczanowski, kawaler, zamieszkały w Warszawie, ul. Niegolewskiego 3, syn emerytowanego dyrektora Departamentu Min. Poczt i Telegrafu ś. p. Mieczysława Kaczanowskiego i żony jego Zofii z domu Kossowskiej i 2) Jadwiga Stefania Szymanowska, panna, mag. praw, córką Zygmunta Szymanowskiego, profesora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i żony jego Władysławy z Weychertów, zamieszkała w Grudziądzu, ul. Bracka 1, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Grudziądzu i w Warszawie. 3 marca 1937. Podp. urzędnika stanu cywilnego. Kluczyk. Pieczęć z napisem· Urzędnik stanu cywilnego na obwód Grudziądz.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś komedia W. Wernera „Ludzie na krze".

TEATR WIELKI: Dziś we wtorek Opera Warszawska wznawia od czterech lat niegrane arcydzieło R. Wagnera, misterium sceniczne „Parsifal". Przedstawienia „Parsifala" rozpoczynać się będą o godz. 19-ej i trwać będą do godz. 23.50 z dłuższą przerwą między godz. 20.50 a 21.30.

TEATR NARODOWY. Dziś tragedia republikańska „Fiesko" Fr. Schillera z Józefem Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Do dnia 15 marca arcywesoła komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara" w inscenizacji A. Węgierki.

Dnia 16 marca wznowienie kapitalnej komedii G. B. Shaw'a „Pygmalion".

TEATR NOWY: Dziś francuska komedia „...3..6..9", w reżyserii Osterwy.

TEATR MAŁY. Dziś „Lato w Nohant" J. Iwaszkiewicza.

TEATR LETNI: Dziś komedia wiedeńska p. t.: „Jutro niedziela".

TEATR KAMERALNY: gra dziś nową sztukę autora „Matury" W. Fodora „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ daje dziś komedię A. de Herz'a „Zamieszaj".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Cabaretissimo" — karnawał literacki Hemara i Tuwima.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś komedia Kiedrzyńskiego „Kobieta—Wino—Dancing".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Dziś komedia muzyczna „Tancerka z Andaluzji".

TEATR „8.15": „Taniec szczęścia", operetka Stolza, z Lodą Halamą.

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club). Dziś „Szopka polityczna 1937 r." pióra Karpińskiego i Minkiewicza. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.30 i 9.30.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): W piątek, sobotę i niedzielę „Kajdany" Sumbatowa.

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości. Bielańska 5): Dziś o godz. 8-ej komedia muzyczna „Na warszawskim jarmarku".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Młynarskiej 2 „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR SCALA: Dziś sztuka p. t. „Kobieta dla wszystkich".

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o g. 4.30 program marcowy z grupą tygrysów na czele. O g. 8.15 w. program atrakcyj i walki amerykańskie „Catch as catch-can".

Prawda o rewizji

w lokalu żydowskiego Związku Zaw. Drukarzy

„Agencja Prasowa Antykomunistyczna" rozesłała komunikat podający niezgodne z rzeczywistością wiadomości o rewizji, dokonanej dnia 3 b. m. w Związku Zawodowym Drukarzy (Żydowskiego) (Dzielna 33). W kilku pismach stołecznych ukazały się również fałszywe informacje o wyżej wymienionym Związku, który prowadzi swą działalność od 20-tu przeszło lat w obronie zdobyczy i praw robotniczych. Uważamy wobec tego za swój obowiązek stwierdzić, że:

Dnia 3 b. m. odbył się w lokalu Związku Zawodowego Drukarzy zalegalizowany w Komisariacie Rządu na m. st. Warszawę odczyt n. t. „Życie i twórczość Puszkina". W 15 minut po rozpoczęcia odczytu wkroczyła na salę policja, która dokonała ścisłej rewizji, ale żadnych zgoła kompromitujących materiałów nie znaleziono.

Po rewizji zaaresztowano 40 ludzi, z których przeważająca większość — to członkowie „Bundu". Po 48-miu godzinach wszyscy *aresztowani bez wyjątku zostali zwolnieni.* W lokalu Związku, jak i w prywatnych mieszkaniach aresztowanych, nie znaleziono nic, coby mogło uzasadnić zarzut o nielegalnej działalności Związku.

Rada Centralna Klasowych Zw. Zawodowych (żydowskich) oraz Zarząd Związku podjęły starania w celu umożliwienia Związkowi prowadzenia normalnej działalności.

Młodzież P. P. S.

ZEBRANIE PREZYDIUM OKRĘGOWEGO WYDZIAŁU MŁODZIEŻY PPS odbędzie się we wtorek dn. 9 marca o godz. 6 wiecz., a o g. 7-ej wiecz. zebranie Wydziału łącznie z przedstawicielami Kół, w lokalu O. K.R., ul. Długa 21.

T. U. R.

ODCZYTY W STOWARZYSZENIU B. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36 — 13). W czwartek 11 b. m. o godz. 6 w., tow. prof. Z. Szymanowski wygłosi odczyt na temat: „Sprawa Gdańska".

Jadwiga Szczepińska

lat 35

zmarła dnia 4 marca b. r.

Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 14-tej z kościoła na cmentarzu Powązkowskim.

Kronika Organizacyjna

POSIEDZENIA KOMITETÓW DZIELNICOWYCH

WTOREK

Dziś odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzieln. „OCHOTA" o g. 7 w.

ŚRODA

JEROZOLIMA: dn. 10 b. m. środa, odbędzie się posiedzenie Kom. Dzieln. o godz. 7 wiecz.

MARYMONT - ŻOLIBORZ: dn. 10 b. m. środa odbędzie się posiedzenie Kom. Dzieln. o godz. 7 w.

CZWARTEK

KONFERENCJA WYDZIAŁU FINANSOWEGO W. O. K. R. W czwartek dn. 11 b. m. o godz. 6.30 p. p. odbędzie się Konferencja Wydziału Finansowego W. O. K. R. wspólnie ze skarbnikami wszystkich dzielnic. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA PPS „ŚRÓDMIEŚCIE". Posiedzenie Komitetu odbędzie się w środę dn. 10 b. m. o godz. 7.30.

KURS PRZESZKOLENIA dla młodszych członków dzielnicy, z referatem tow. Froelicha odbędzie się w środę dn. 10 b. m. o godz. 7.30 w lokalu Warecka 7, II p.

Z TOW. KLUBÓW PRACUJĄCYCH. W niedzielę 14 b. m, o godz. 15.30 odbędzie się walne zebranie Tow. Klubów Kobiet Pracujących w lokalu RTPD, Aleja 3 Maja nr. 2 m. 63.

Od 8 do 13 marca odbywać się będzie codziennie od g. 18—21 kurs dla mówczyń w lokalu Towarzystwa, Flory 5 m. 3.

Krwawa walka z pijakami

Do mieszkania Andrzeja Sekuły, palacza przy ul. Ś-to Jańskiej 27, przyszło 6 młodych pijanych mężczyzn. Sekuła wyprosił ich z mieszkania swego. Przybyli zaczęli awanturować się na schodach, zaczepiając przechodzące kobiety.

Lokatorka Kielakowa zwróciła się w tej sprawie do dozorcy domu, Jana Folgera, który grzecznie interweniował.

W odpowiedzi na to, awanturnicy obrzucili dozorcę gradem obelżywych wyzwisk po czym zaczęli bić. Na krzyk Folgera, nadbiegli Kazimierz i Stefan bracia Tolka. Wówczas awanturnicy poranili ich nożami, przewrócili i skopali. Zaalarmowano policję. — Jeszcze przed przybyciem grupa przechodniów poturbowała 2-ch sprawców krwawego zajścia: Jana Wilczyńskiego (Rynek Starego Miasta 19) i Wacława Matuszewskiego (Ś-to Jerska 7-9). Pozostali sprawcy zajścia zbiegli. Zgromadzeni na ulicy koledzy zatrzymanych wybili kamieniami 4 szyby w oknie przy furtce bramy, po czym zbiegli.

Wilczyńskiego i Matuszewskiego przeprowadzono do 1-go kom. gdzie opatrzył ich lekarz Pogotowia.

Ostatnie dni „Wesela Figara"

Świetne widowisko stylowe Beaumarchais'go w kapitalnej inscenizacji A. Węgierki grane będzie w Teatrze Polskim tylko do poniedziałku w tej samej premierowej obsadzie, z Romanówną, Lindorfówną, Małyniczówną, L. Wysocką, Węgierką, Zelwerowiczem, Chodeckim, Chmielewskim, Małkowskim i Ziejewskim w rolach ważniejszych.

Od wtorku wejdzie na afisz jedna z najlepszych komedii znakomitego dramaturga angielskiego G. B. Shaw'a „Pygnalion" z J. Romanówną w popisowej roli kobiecej i A. Węgierką w roli profesora.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wystawa morska

w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych

Wystawa w Zachęcie poświęcona morzu — nie daje nam żadnych poważniejszych emocyj artystycznych, jak wogóle prawie wszystkie pokazy „tematowe" — gdzie nie tyle chodzi o czystą i dobrą sztukę — ile o propagandę takiej czy innej idei. Owa idea może być nawet wzniosła, „państwowo - twórcza — ale wystawa przeciętna i zgoła zbyteczna. Poza tym olbrzymie zainteresowanie Wystawą Malarstwa Francuskiego w Muzeum Narodowym — stanowi niewątpliwie poważną dywersję dla pokazu w Zachęcie, gdzie zaledwie kilku bardziej znanych malarzy wystawiło swe prace jak np. prof. Weiss, M. Krzyżanowski i Wyczółkowski. Z reszty wystawców zasługują jedynie na wyróżnienie Bobińska - Paszkowska, W. Jasińska, K. Korczak, Poznański, A. Malicki i Ziomek.

U innych przeważają tematy oklepane i stereotypowe ujęcia morskiego krajobrazu. Żadnych śmielszych posunięć i poszukiwań—żadnej wyraźnie zdecydowanej drogi ani frapującej indywidualności.— Mimo to Wystawa morska stanowi pewien postęp wobec kompromitujących pokazów tego typu w ub. latach i z tej przyczyny godna jest zwiedzenia. **W.**

Tragedia bezrobotnej

26-letnia Katarzyna Jelińska — bez zajęcia (Elbląska 5), otruła się esencją octową na rogu ul. Powązkowskiej i Elbląskiej. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

Nasza Rubryka

POSZUKUJĘ pracy biurowej, najchętniej przy buchalterii. Świadectwa posiadam. Tel. 272-99.

STUDENTKA matematyki, wieloletnia nauczycielka, udziela matematyki, fizyki, niemieckiego. Przygotowuje do matury externa. Referencje Telefon 11-72-21.

ŚLUSARZ z praktyką poszukuje pracy, choćby za najskromniejszym wynagrodzeniem. Zakrzewska nr. 13.

Co wyświetlają Kina?

APOLLO: „Dzieci ulicy".
ADRIA: „Matura" z Simone.
ANTINEA: „Osaczona" i „Krzyżówka szczęścia".
AMOR: „Prawo do szczęścia" i „Mały buntownik".
ACRON: „Gen. Sutter" i „Tajemnicza dama".
AS: „Róża".
ATLANTIC: „Penny".
BAŁTYK: „Płomienne serca".
BIS: „Czerwony anioł" i „Będziesz zawsze moja".
CZARY: „Trędowata".
CAPITOL: „O czym marzą kobiety".

CASINO: „Sam na sam".
COLOSSEUM: „Ramona".
GDYNIA: „Małżeństwo na rozdrożach" oraz rewia.
ELITE: „Dzisiejsze czasy" z Chaplinem.
EUROPA: „Bogate biegactwo".
FAMA: „Ich troje".
FLORDA: „Kpt. Blood" i rewia.
FORUM: „Robin Hood" i „Becky Sharp".
FILHARMONIA: „Blond Carmen" z Martą Eggerth.
HOLLYWOOD: „Pieśni jej matki" z Martą Eggerth.

HELIOS: „Papa się żeni".
ITALIA: „Pałace we Flandrii" z M. Eggerth.
IMPERIAL: „Zakochane kobiety".
KOMETA: „Wiedeń — Londyn" i rewia.

LOS: „Syn marnotrawny" (dozw. dla młodzieży).
MASKA: „Dom Nr. 309" i „Nie odchodź ode mnie".
MINERWA: „Manewry miłosne" i „Poławiacze skarbów".

MAJESTIC: „Pan minister tańczy".

METRO: „Ada to nie wypada" i rewia.
MEWA: „W cieniu samotnej ciszy" i „Takie są dziewczęta".
MUCHA: „Nocne motyle" i „Żona dwóch mężów".
NOWA TOMBOLA: „Błękitna parada" i „Wesoły Don Juan".
MIEJSKIE: „Jestem niewinny".

PAN: „Ogród Allacha".

PETIT TRANION: „Dżentelmen kocha inaczej" i „Pepi".
POPULARNY: „Bouthy" i rewia.
PRASKIE OKO: „Mały buntownik" i „Caramba".
PROMIEŃ: „Biała parada" i „Świat jest zakochany".
PRGA: „Papa się żeni" i rewia.
RAJ: „Powrót Frankensteina" i „Mała mateczka".
RIALTO: „Piętro wyżej".
RIVIERA: „Bohaterska brygada".
RENA: „Władca Kalifornii" i „Król się bawi".
ROMA: „Tajemnica starego zamku".
ROXY: „30 karatów szczęścia" z Dymszą.
SFINKS: „Królowa dżungli".
SOKÓŁ: „Mały lord" i „Królowa melodii".
SORRENTO: „Ja mam temperament"
STUDIO: „Allotria".
STYLOWY: „Nicpoń".
ŚWIATOWID: „Buffalo Bill".
TON: „Trędowata".

UCIECHA: „San Francisko".
UNIA: „Sztandar" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.